Nr. 229. Sobota, 4 Października 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 5 września 1919 bezpłatnego nadzwyczajnego profesora dr. Ludwika Birkenmajera profesorem nadzwyczajnym historyi nauk ścisłych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianował członkiem krakowskiej Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich dr. Jana Sleszyńskiego, zwyczajnego prof. matematyki i logiki w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Stanisława Gawła z Turki do Przemyśla.

Rozporządzenie

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z dnia 25 września 1919 l. 8106 w przedmiocie niektórych zmian porządku studyów i egzaminów na Wydziałach prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego.

§ 1.

A) Stosownie do zmienionych warunków politycznych zawiesza się na okres przejściowy aż do wydania nowego porządku studyów na Wydziałach prawa i nauk politycznych w Uniwersytetach polskich postanowienia § 4 ust. z 20 kwietnia 1893 Dz. p.p. nr. 68, o ile ustanawiają one pewne przedmioty (dyscypliny) jako obowiązkowe, celem przypuszczenia do egzaminów państwowych, natomiast wprowadza się w miejsce tychże przedmiotów inne, mianowicie:

1. Dla egzaminu prawno-historycznego, zamiast prawa niemieckiego, prawo zachodnio-europejskie, a zamiast historyi ustroju Austryi, historyi ustroju Polski.

2. dla egzaminu sądowego i politycznego zamiast austryackiego prawa prywatnego, handlowego, wekslowego, procedury cywilnej, prawa i postępowania karnego, prawa politycznego, administracyjnego, nauki skarbowości ze szczególnem uwzględnieniem austr. ustawodawstwa skarbowego odnośne nauki prawnicze z uwzględnieniem ustawodawstw obowiązujących na ziemiach Polski.

Analogiczne zmiany wprowadza się także dla tych przedmiotów, które jak austr. statystyka, austr. prawo górnicze, austr. ustawodawstwo agrarne i austr. prawo skarbowe były wykładane na podstawie rozp. b. c. k. ministra Wyznań i Oświaty z 24 grudnia 1893 Dz. p. p. nr. 204.

B) Ustanawia się jako przedmiot obowiązkowy do egzaminu prawno-historycznego wykłady z dawnego polskiego prawa sądowego wprowadzone częściowo w Uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie rozp. b. c. k. ministra Wyznań i Oświaty z dnia 15 lutego 1882 l. 61.

§ II.

A) Wspomniane powyżej nowe przedmioty obowiązkowe mają być wykładane w sposób przepisany rozporządzeniem b. c. k. ministra Wyznań i Oświaty z dnia 24 grudnia 1893 Dz. p. p. nr. 204 dla tych przedmiotów, zamiast których zostały one wprowadzone. Wykłady z dawnego polskiego prawa sądowego mają obejmować 8 godzin tygodniowo rozdzielonych na 2 semestry.

B) Odpowiednio do zmian w przedmiotach obowiązkowych dla dopuszczenia do egzaminów państwowych wprowadza się zmiany w przedmiotach egzaminów w ten sposób, że zamiast usuniętych stają się przedmiotami egzaminu nowe przedmioty obowiązkowe oraz dawne polskie prawo sądowe, tworzące łącznie z historyą ustroju Polski jeden przedmiot egzaminu jako dawne prawo polskie.

C) Obowiązek odbywania wykładów i egzaminowania z nowych przedmiotów przechodzi odpowiednio na profesorów i egzaminatorów przedmiotów usuniętych lub pokrewnych.

§ 3.

Porządek egzaminów ścisłych wprowadzonych rozporządzeniem b. c. k. ministra Wyznań i Oświaty z 15 kwietnia 1872 L. 4398 Dz. p. p. Nr. 57 ulega w związku z nowym porządkiem studyów zmianom o tyle, iż jako przedmioty egzaminu wchodzą w miejsce prawa niemieckiego prawo zachodnio-europejskie z uwzględnieniem dawnego prawa polskiego, w miejsce przedmiotów dotyczących obowiązującego prawa austryackiego takież przedmioty, dotyczące prawa obowiązującego na ziemiach polskich.

Nadto zaprowadza się jako nowy przedmiot ścisłego egzaminu politecznego naukę administracyi i prawa administracyjnego.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie począwszy od 1 października 1919.

W okresie przejściowym, przez rok akademicki 1919/20, dopuszczalne są wyjątki od tych postanowień w wypadkach indywidualnych, przy istnieniu okoliczności, zasługujących na uwzględnienie, o czem rozstrzygać będzie Grono Profesorów lub Komisya Egzaminacyjna w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 września 1919 Nr. 7794.

Minister

(—) *Jan Łukasiewicz.*

50.000 tonn żywności dla Polski.

Warszawa. (Tel. własny). *Times* **donoszą, że 50.000 tonn żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla Polski przygotowano w Argentynie.**

Ten transport oczekuje okrętów amerykańskich, które mają odwieźć żywność do Polski.

Lwów, dnia 3 października 1919.

Zerwanie z życiem
z dnia na dzień.

Program rządowy przedstawiony przez Ministra Wojciechowskiego Sejmowi walnemu na posiedzeniu dnia 1 bm. sprawił, wedle zgodnych doniesień prasy, silne wrażenie. I nie mogło być inaczej. Usłyszano z mownicy Rządu słowa pełne wagi i powagi. To było zgoła coś innego niźli owa, do jakiej nas przyzwyczaiły np. deklaracye austryackich mężów stanu, ekwilibrystyka krasomówcza, wysilająca się na różne sztuczki, byle tylko wzrok Izby nie przejrzał faktycznego stanu rzeczy. Gruntowny podkład realny zarysował się plastycznie. Mowa Ministra odsłoniła nie tylko obraz stosunków, lecz także zamiary Rządu i sposoby, jakich on trzymać się zamierza przy dalszem kierowaniu nawą państwową. Tchnęła przytem szczerością i siłą.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 27)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Był to znak, że wolno pocałować — dowód osobliwej łaski. Bezborodko ujął ją łagodnie, ze czcią, ukląkł przed fotelem i na samym środku pod brylantem złożył z pokorą i uroczystością pocałunek — zupełnie z taką bogobojnością, z jaką całował krzyż podawany mu przez Metropolitę.

Twarz Carowej była zimna i spokojna, jak gdyby przed nią stał nie człowiek, ale słup z kamienia.

— Masz co nowego? — spytała.

Bezborodko jako zręczny dworak wiedział z doświadczenia, że pana, któremu się służy, trzeba przedewszystkiem dobrze usposobić.

— Cudzoziemcy zjeżdżają się, aby powitać Waszą Imperatorską Mość.

Na ustach Carowej zarysował się uśmiech.

— Kto?

— Książęta de Ligne — ojciec i syn.

— Nic mi Boratyński nie mówił.

— Przed chwilą przybyli.

— Trzeba ich umieścić wygodnie... aby, gdy wrócą, nie mówili, że byli w odwiedzinach u dzikich Scytów.

— Zachwyceni są. Sława Waszej Imperatorskiej Mości mąci sen królowi Pruskiemu i Ludwikowi XVI... Oni robią wszystko, aby się dowiedzieć co się dzieje w Kijowie. Wszystkich oczy zwrócone są na Waszą Imperatorską Mość. Stary de Ligne powiada, że Ludwik XVI. zapytuje swoich ministrów: co jeszcze nowego wymyśli ta genialna kobieta. Cała Europa z napięciem oczekuje jakichś niezwykłych wypadków.

Carowa słuchała z lekkim uśmiechem pobłażliwego zadowolenia.

— Zapowiedział jeszcze swój przyjazd jakiś kawaler hiszpański — Miranda.. Szczegóły jeszcze nieznane.

— Hiszpański? Czegoż ten chce? Żadnych stosunków nie mamy z Hiszpanią.

— Złożyć u stóp Waszej Imperatorskiej Mości swoje podziwienie...

— Z Petersburga są jakie wiadomości?

— Tam wszystko spokojnie i w porządku...

Zaciął się. Carowa dostrzegła z tonu, że czegoś nie dopowiedział.

— Cóż więcej?

— Daszkow wrócił i trochę niepokojących wiadomości przywiózł.

Był to adjutant księcia Potemkina, który mocno jego działalność w namiestnictwie Noworossyjskiem krytykował przy każdej sposobności.

Wiadomość ta niemile dotknęła Katarzynę.

— To samo gada co i w Petersburgu. Da Bóg doczekać wiosny — przekonamy się naocznie o wszystkiem.

— Tym razem wiadomości Daszkowa nie dotyczą działalności tego Jasności...

Na twarzy carowej przemknął się wyraz niezadowolenia.

— Coś znowu nowego?

— Powiada, że zdarzały się wypadki dżumy.

Zapanowało milczenie. Wiadomość ta widocznie zaniepokoiła carowę.

— Przecież książę byłby mnie przedewszystkiem zawiadomił o tem — rzekła po chwili, robiąc nacisk na *przedewszystkiem.*

— Zapewne Jego książęca mość nie mógł sprawdzić jeszcze.

— Pocóż Daszkow niesprawdzone wieści powtarza — odrzekła z akcentem niezadowolenia.

Bezborodko z niskim ukłonem rzekł:

— Wasza Imperatorska Mość wybaczy mi śmiałość... Zdrowie i bezpieczeństwo Waszego Wieliczestwa drogie jest każdemu wiernemu synowi Rossyi.

Bystre spojrzenie, rzucone z ukosa na carowę, przekonało go, że pocisk wymierzony był dobrze i swoje wywołał: zaniepokoił carowę, zachwiał nią.

Cała ta podróż Imperatorowej, z takim niesłychanym blaskiem podjęta, z takim wielkim dworem, z taką niepokojącą reklamą w całej Europie, była dziełem Potemkina, jego tryumfem, jego sławą, podnosiła i umacniała jego wpływ na Dworze potężnej Monarchii. Tę potęgę, tę wielkość jej on stworzył — on, swymi pomysłami, swoją zuchwałą inicyatywą. Wszyscy go słuchali i — bali się. Przed nim schylali głowę w pokornem pochlebstwie, a gdy go na Dworze nie było — starali się wpływ jego podkopać. I Bezbrodko należał do tych ukrytych nieprzyjaciół, do rzędu tych ludzi, których na czoło wysuwa przypadek, a utrzymuje intryga. Podniósłszy się z nizin społecznych do najwyższych szczebli, dzięki zręczności i rozumowi, urósł w pychę i nienawidził każdego, kto tylko talentem i zdolnościami przewyższał go. Z podróżą wiązało się imię Potemkina i rosła jego sława. Chamska dusza nie znosiła koło siebie cudzej zasługi i sławy.

Carowa często ulegała złośliwym podszeptom przeciwko Potemkinowi, ale gdy tylko ukazał się na Dworze — wszystko zmieniało się w tryumf dawnego kochanka Katarzyny.

Na wiadomość, udzieloną przez Bezborodka, Carowa chwilkę zastanowiła się, potem nagle przeszła do innego tematu.

— Powiedz mi coś ważniejszego...

Bezborodko wyjął z teki jakiś papier i położył na biurku.

— Co to jest?

— Raport ambasadora Bułhakowa z Konstantynopola.

— Czego on chce?

— Abdul-Hamid zaniepokojony, że Imperatorska Mość gromadzi tak wiele wojska w pobliżu jego granicy.

Carowa poruszyła się niecierpliwie na fotelu.

— Napisać mu, że dla mojej asystencyi i bezpieczeństwa.

Bezborodko skłonił się na znak, że polecenie wykona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie rozrzuciła kwiecistych frazesów, nie szukała drogi do podbicia uczuć, starała się raczej trafić do przekonania i cel ten, sądzimy, osiągnęła.

Z chłodnym spokojem prawdziwego męża stanu, polityka, który na faktach buduje fakty, stwierdził Minister Wojciechowski, że to, co było dotąd, było życiem z dnia na dzień. I nie dziw. Proces tworzenia się Państwa, nawet przy stosunkach najbardziej sprzyjających, musi w początkowem stadyum napotkać na znaczne trudności. Cóż dopiero wśród okoliczności tak nieprzyjaznych, jak te, z któremi do walki porwała się wskrzeszona przed rokiem Polska.

Zniszczona przez wojnę, ograbiona do cna przez okupantów, otoczona zewsząd nieprzyjaciółmi, dybiącymi na jej egzystencyę bez skarbu, bez armii, bez ustalonych nawet granic, dowiodła imponującej mocy organizacyjnej, utrzymawszy się przy życiu, odparłszy zakusy wrogów, wystawiwszy armię, której zwycięski oręż taką otoczył się chwałą.

Mimo więc, że wszystkie moce złe i czarne spiknęły się na nią, sukcesów nam nie brak i to sukcesów znacznych, istotnych. Bez nich znaleźlibyśmy się w położeniu takiem, że wcale nie liczonoby się z nami; wszak i dzisiaj trzeba walki uporczywe staczać o niejedno, co nam przyznane być winno bezwarunkowo w imię prostej sprawiedliwości.

Niemniej jednak błędem byłoby twierdzić, że skoro wyniki, na ogół biorąc, są dodatnie, to nie trzeba myśleć o zmianie metody postępowania, jeno dalej postępować tą samą, co dotąd, drogą. Postępowanie cechowała z konieczności dorywczość, a metodą był właściwie brak metody. Doskonale scharakteryzował ją Minister Wojciechowski jako życie z dnia na dzień i nikt chyba nie odmówi słuszności jego uwadze, że z tem wkońcu zerwać się musi. Polska — cytujemy znów słowa Ministra — wykazać musi, że jest dojrzałą i musi położenie opanować rozumem. A rozum nakazuje Polsce pójść drogą ewolucyi, nie rewolucyi. W tym celu potrzeba przedewszystkiem kierownictwa i stanowczej woli Rządu. Źródłem władzy państwowej jest naród, ale do wykonania tej władzy musimy mieć odpowiednie organa. Machina państwowa musi wreszcie zacząć funkcyonować. Utrzymanie porządku za wszelką cenę, jest obowiązkiem. Tak, jak dziś, dłużej być nie może.

Owoż najogólniejsze zarysy programu rządowego. Jak Minister przystosował je do każdej z piekących spraw chwili z osobna, to już rzecz dalsza i nie o to nam tu idzie. Rzecz najważniejsza, że z wyżyny Rządu ozwało się z taką siłą i tak przekonywująco hasło zerwania z życiem z dnia na dzień, podkopującem zarówno siły narodu, jak jego powagę u obcych.

To jest istotnie pierwszy warunek do opanowania zamętu na wewnątrz, do wytworzenia się w nas przekonania, że własną siłą stanąć zdołamy i do przekonania innych, że nie wolno rozstrzygać o nas bez nas. Musimy Rządowi dać odpowiedni autorytet i siłę, musimy karnie i zgodnie popierać go w walce o zjednanie posłuchu dla woli narodu, a pozatem musimy wziąć się do pracy, aby naprawić wszystkie szkody, wyrządzone nam przez obcych i przez własną dotychczas opieszałość. Zamknąć należy księgę życia z dnia na dzień, a otworzyć nową — życie w uporządkowanych stosunkach, wedle dokładnie obmyślanego i ściśle wykonanego programu.

Mowa Ministra Wojciechowskiego — to jakby wyjście z gąszczy mrocznej na otwarte pole, oblane jasnością słońca, na bite szlaki wiodące najprostszą drogą do celu. To jakby zbudzenie się z niemocy ku życiu w pełni znoju, lecz także zadowolenia z siebie i ze świata — prawdziwe *per aspera ad astra*.

Odparcie ataków bolszewickich.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 2 października 1919.

Front litewsko - białoruski: Nieprzyjaciel rzucając do akcyi nowe i znaczne siły, prowadzi w dalszym ciągu energiczne i silne ataki na wschodnim odcinku frontu. Szczególnie silne walki trwają pod Bobrujskiem, gdzie nasze dzielne pułki wielkopolskie odparły wszystkie ataki przeważających sił bolszewickich, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Pod Borysowem nieprzyjaciel wycieńczony kilkudniowymi bezowocnymi swoimi atakami w dniu 1 b. m. nie podejmował poważniejszych akcyj. Na całym odcinku poleskim silna działalność bojowa. Nasze oddziały w celu obrony przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi nagłymi wypadami rozbiły koncentrujące się oddziały nieprzyjaciela pod Kopaczkowicami i Petrykowem biorąc 6 karabinów maszynowych i jeńców.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller*.

Spisek bolszewicko-niemiecki.

Przed paru miesiącami amerykański „Comittes of public information Unites States of America" ogłosił w Bernie sensacyjną broszurę o „spisku bolszewicko - niemieckim" podczas wojny światowej, zawierającą fascimilia tajnych dokumentów. Jestto sprawozdanie agenta amerykańskiego Edwarda Lissona, który podczas zimy 1917—1918 r. bawił w różnych centrach rossyjskich i zbadał cały zakulisowy mechanizm berlińsko-bolszewickiej konspiracyi.

Broszura ta ukazała się obecnie w przekładzie polskim. Zawiera ona niezmiernie interesującą charakterystykę żyda Bronsteina-Trockiego, który dawniej był członkiem rossyjskich „eserów" i zarazem szpiegiem ochrany, a następnie został agentem niemieckim.

Rozwiewa także legendę o Leninie, jako czystym człowieku idei i wykazuje, że ten satrapa bolszewicki stał się za pieniądze niemieckie powolnem narzędziem intrygi „centralnej" i razem z Apfelbaumem - Zinowiewem, Stiekłowem - Nachemkesem, Rosenfeldem-Kamieniewem, Bronsteinem - Trockim i Zalkindem otrzymywał i wykonywał wszystkie rozkazy agentów berlińskich.

Wreszcie demaskuje robotę niemieckich biur wywiadowczych, które nietylko przy pomocy bolszewików zdobywały najtajniejsze dokumenty z rossyjskich archiwów wojskowych, lecz zorganizowały wprost akcyę terrorystyczną w Rossyi. Na żądanie agentów niemieckich Bauera, Rauscha i Lubertsa bolszewicy zdradzali wszystko, co mogło ułatwić zupełnie rozbrojenie Rossyi. Niemcy byli następnie faktycznymi kierownikami armii bolszewickiej. Kazali np. usunąć generała Boncz-Brujewicza za „nacyonalistyczną propagandę" i żądali, aby naczelne kierownictwo resztek armii rossyjskiej powierzono gen. Psarskiemu, temu samemu, który im oddał Rygę.

Bauer zorganizował przy pomocy bolszewików cały szereg zamachów na generałów rossyjskich. Niezmiernie charakterystyczny jest np. list jego, pisany w grudniu 1917 r. do Bronsteina - Trockiego. W tym liście bowiem skarży się, że agenci, którzy byli wysłani do Piotrogrodu dla zamordowania generałów: Kaledina, Bogajewskiego (wodzów kozackich) i Aleksiejewa są „tchórzami" i „nie mają zdolności przedsiębiorczych". Na żądanie niemieckiego generała Hoffmanna zostało też w Petersburgu aresztowane całe poselstwo rumuńskie.

Broszura podaje dalej kilka dokumentów, dotyczących armii polskiej i polityków polskich.

I tak naprzykład donosi niejaki Feierabend, żydowsko rossyjski kierownik służby kontr-szpiegowskiej w Petersburgu, o swej rozmowie z szpiegiem niemieckim, majorem Boehlkem w dniu 10 stycznia 1918 roku i żąda na podstawie tej rozmowy, aby 1. zarządzić najostrzejsze środki aż do rozstrzelania przeciw wojskom polskim; 2. aresztować gen. Dowbora-Muśnickiego; 3. wysłać do polskich wojsk agentów, którzyby pracowali nad ich rozbiciem; 4. aresztować oficerów polskich i oddać ich do dyspozycyi kontr-wywiadowcze przy głównej kwaterze; 5. zażądać od czrezwyczajki w porozumieniu z niemiecką służbą wywiadowczą w Petersburgu wykonywania nadzoru nad instytucyami i działaczami polskimi, jak Towarzystwo przyjaciół żołnierza polskiego, rada międzypartyjna, komitet wojskowych Polaków, członkowie dumy, duchowieństwo i t. d.

Pod dniem 28 stycznia 1918 r. Feierabend donosi w sprawie agitacyi polsko-bolszewicko niemieckiej w armii generała Dowbora:

„Pewna liczba agentów, którzy wyrazili życzenie wyjazdu dla wywołania rozruchów między polskimi oficerami: podpułkownik Dembicki, Bolesław Jakimowicz, Roman Stryjewski, Józef Jasienowski i Michał Adamowicz, została wezwana na konferencyę. Wszyscy ci agenci są zobowiązani do wywołania otwartego buntu żołnierzy przeciw swym oficerom i do aresztowania ich".

Z dalszych rewelacyj Sissona wynika, że w podłej robocie nad dezorganizacyą wojsk polskich, brał także udział w charakterze agenta niemiecko-bolszewickiego niejaki Żuk z Rostowa, który był urzędnikiem w instytucyach polskich dla niesienia pomocy uchodźcom.

Tak było podczas wojny, — komentuje swe streszczenie *K. War.* — A dziś?

Nie jest już dla nikogo tajemnicą, że odbudowany został most między Berlinem a bolszewickim Petersburgiem i że znowu z stolicy niemieckiej idzie rozkaz za rozkazem na zgubę Polski, zgubę Europy. Niech nas nie łudzą polemiczne akcenty mów scheidemannowskich w obec spartakowców i bolszewików. Ten sam człowiek, który stał niedawno na czele gabinetu Niemiec republikańskich, a i dziś jeszcze, lubo oficyalnie do rządu już nie należy, kieruje przez swych przyjaciół polityką niemiecką, utrzymywał podczas wojny najściślejszy związek z bolszewizmem rossyjskim. Za jego to pośrednictwem rząd Wilhelma i Hindenburga przesłał 25 sierpnia 1917 r. Maksymowi Gorkiemu 150 tysięcy marek na propagandę bolszewicką.

Następstwa afery d'Annunzia.

(*P. A. T*)

Biuro Reutera podaje z kół kompetentnych, że Wilson nie domaga się, by rząd włoski usunął D'Annunzia z Rjeki i że nie grozi Włochom blokadą ze strony Stanów Zjednoczonych.

Chicago Tribune dowiaduje się, że partye wojskowe we Włoszech chcą przed wyborami wywołać starcie między wojskami D'Annunzia a wojskami serbskiemi i w ten sposób propagować program wojenny. D'Annunzio zajął filię Banku austro-węgierskiego i jeżeli stan obecny potrwa dłużej, będzie wydawał pieniądze papierowe.

Jugosławiańskie biuro prasowe w Paryżu donosi, że wiadomości, pochodzące z otoczenia D'Annunzia, jakoby wojska jugosłowiańskie posuwały się ku linii demarkacyjnej, są nieprawdziwe. Rząd jugosłowiański niema zamiaru zabrania Rjeki gwałtem.

Intransigeant zamieszcza wywiad z pewną wybitną osobistością amerykańską, która oświadczyła między innemi: W sprawie Rjeki pragnie Wilson uniknąć nowej wojny. Sprawa ta musi być uregulowana szybko. Jeżeli by Rjekę pozostawiono Włochom, wówczas nikt nie mógł by przeszkodzić zajęciu Limburga przez Belgów, a Gdańska przez Niemców. Dlatego też Włosi muszą zrzec się Rjeki.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

= Radio z Nauen: Dnia 30 września br. rozwiązały się związki dawnych (w oryginale depeszy iskrowej R.. prawdopodobnie Regimenter) pruskiej armii i przechodzą jako nowe formacye do niemieckiej Reichswehr. Z okazyi tej szef głównej komendy Reisler, nadradca Reinhardt wystosował do armii pruskiej pismo pożegnalne, w którem wskazuje, że to przekształcanie oznacza rozbrat z wielu drogiemi wspomnieniami i wielkiemi wartościami przeszłości, ale równocześnie jest i początkiem nowej ewolucyi.

= Na wczorajszem posiedzeniu czeskiego Zgromadzenia narodowego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad exposé ministra Benesza.

Poseł socyalistyczny Nemec oświadczył, że republika czesko słowacka prowadzi politykę pokojową na wszystkie strony, winna przeto też nawiązać jak najlepsze stosunki zwłaszcza z Niemcami, już choćby z tego powodu, że w republice czesko słowackiej mieszka tylu Niemców. Nie wolno przytem zapominać także i o tem, że republika otoczona jest z trzech stron Niemcami. Również z Polską musi republika czesko-słowacka nawiązać przyjazne stosunki pomimo obecnego sporu o Śląsk Cieszyński.

ST. Z. 3)

JASNA GÓRA
podczas wojny europejskiej.

(Ciąg dalszy).

Na skutek starań krewnych ofiar zamordowanych u stóp Jasnej Góry, a głównie rodziny Sakowskich, władze niemieckie musiały przeprowadzić dochodzenie, z którego okazało się, że kule (od których padli żołnierze i konie wojskowe) pochodziły z broni niemieckiej. Dopiero w październiku (1914) przybył do Częstochowy z Berlina prokurator generalny sądu wojennego, który badał świadków w tej krwawej sprawie (między innymi i O. Romualda).

Wyniku jednak tego śledztwa, jako wykazującego zbrodnicze postępowanie Niemców, władze nie ogłosiły.

Nazajutrz po pogrzebie ofiar, na murach Jasnej Góry porozlepiano w polskim języku plakaty, z ogłoszeniem, jakoby na prośby klasztoru (który o niczem nie wiedział i zdziwił się, gdy ujrzał na wałach rozlokowanych żołdaków) władza wojskowa obejmuje nad klasztorem straż bezpieczeństwa. Treść ogłoszenia brzmiała: „Na prośbę klasztoru 1-szy batalion 51 pułku landwery rozlokowany został na wałach. Zadanie jego polegać ma na ochronie Jasnej Góry od podstępnych zamachów, gdyż w ostatnim czasie widziano tam uwijające się podejrzane jednostki. Sam klasztor, oraz dziedzińce klasztorne nie zostały przez wojsko zajęte, aby nie czynić przeszkód dla ogółu w dostępie do klasztoru i kościoła".

Po dwu dniach rozkaz był cofnięty, wojsko ustąpiło i tylko na stałe pozostawiono wartę, której zadaniem było z wyżyn wieży Jasnogórskiej obserwować okolice. To było przyczyną, że wejście na wieżę przez cały czas pozostawania Jasnej Góry pod władzą Niemców było niedostępne nawet dla OO. Paulinów. To też nienakręcany zegar na wieży nie wygrywał zwykłych pieśni. Z objęciem władzy przez Austryaków, jakkolwiek klucze od wieży w ich rękach pozostawały, dostęp, choć też utrudniony, był jednak możliwy.

II.

W październiku r. 1914 przez Częstochowę zaczęły przelewać się wojska różnego rodzaju kierując się ku Warszawie. Pochód ten — jak wiadomo — zakończył się rozgromieniem Niemców, którzy musieli odstąpić od stolicy.

Na początku grudnia przez kilka dni na Jasnej Górze słychać było huk i podziemne wstrząśnienia; a że prawdy trudno było się dowiedzieć, rojono sobie różne przypuszczenia; tymczasem wysadzano pobliskie mosty i psuto tor kolejowy. Ustał w końcu huk i wszyscy się spodziewali, że za kilka dni przyjdą Moskale. Stało się inaczej. O 10 wiorst od Częstochowy, w kierunku Piotrkowa, na linii: Mstów, Będziny, Biała, Niemcy się zatrzymali i okopawszy się, postanowili się bronić. Pozycya pod Częstochową trwała 2 tygodnie i skończyła się ustąpieniem Rossyan w stronę Warszawy.

Z Jasnej Góry można było obserwować pole walki: widać było w oddali pękanie granatów, sygnały, a huk armat i karabinów z małemi przerwami był ustawiczny całe dnie i noce.

O tych walkach ciekawą rzecz opowiadają kroniki Jasnej Góry:

Rossyanie wiedząc, że na wieży Jasnogórskiej jest posterunek obserwacyjny, postanowili podobno za pomocą dalekonośnych dział lub bomb z aeroplanów zniszczyć tę placówkę.

Generał dowodzący, wiedząc, czem jest Jasna Góra dla Polaków, nie odważył się na swą rękę tego wypełnić, lecz zapytał się w tej kwestyi wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, a ten znowu cara, od którego jakoby przyszła odpowiedź, że na zburzenie wieży Jasnogórskiej car nigdy zgody swej nie da, choćby nawet jej uszkodzenie dużo pomogło do zwycięstwa, gdyż po pierwsze jest to miejsce cudowne, a powtóre Sanktuarym całego narodu polskiego — więc obrażenie uczuć Polaków nie da się usprawiedliwić cząstkowem choćby zwycięstwem.

Ciekawy epizod zdarzył się też w owym okresie walk:

W godzinach popołudniowych przed trzecią, kiedy obraz Matki Bożej bywa zawsze zasłonięty, przybył do klasztoru pułkownik niemiecki i zwrócił się do O. Piotra z prośbą o pokazanie mu Cudownego Obrazu, gdyż za godzinę ma jechać na plac boju i nie ma czasu czekać dłużej. Na przedstawienie, że obraz odsuwany bywa tylko w określonych godzinach i że z powodu nieobecności służby trudno jest prośbie jego uczynić zadość, odpowiedzią były dwie duże łzy, które spływając po marsowem obliczu oficera, zatrzymały się na policzkach, a jednocześnie wydobyło się z piersi głębokie westchnienie. O Piotr nie mógł się już dłużej opierać, tem więcej, że uścisk dłoni i powtórna prośba oficera świadczyły, że jest w tem coś bardzo ważnego. Sam więc zaprowadził pułkownika do cudownej kaplicy, polecił odsłonić obraz i był świadkiem, jak wojskowy modlił się żarliwie.

Kwadrans przeleciał, jak minuta. Serdeczne podziękowanie towarzyszyło pożegnaniu, a łzy, co posadzkę zroszy podczas modlitwy, zastąpiły łzy naszego ludu, który tu przed wojną korzył się przed swą Panią.

Na drugi dzień przybył do O. Piotra ordynans pułkownika, z polecenia swego pana, z zawiadomieniem, że pan został wczoraj śmiertelnie raniony, dziękuje za łaskę raz jeszcze i prosi o modlitwę. Na zapytanie, czy pułkownik jest katolikiem, ordynans odpowiedział: protestantem.

Pułkownik umarł i pochowany został w Częstochowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poseł słowacki dr. Hodrza w oświadczeniu swojem zwrócił się przeciwko Polakom, mówiąc, że Słowacy sympatyzowali przedtem z Polakami, obecnie jednak od nich się odwrócili z powodu mięszania się Polaków do spraw słowackich.

Mowca wspomniał o podróży Hlinki i Jedliczka za granicę, którym rzekomo organa polskie wydały pasporty. Podróż obu tych Słowaków została przedsięwzięta w celach, o których nie można mówić otwarcie i miała taki charakter, że Rząd polski zarządził dochodzenia dyscyplinarne przeciw organom, które wydały Hlince i Jedliczkowi pasporty.

Członek zgromadzenia narodowego Zika oświadczył, że Czesi byli mocno zdziwieni rozstrzygnięciem koalicyi w sprawie Śląska. Mowca uznaje zasługi Benesza, jest jednak zdania, że ze strony delegacyi czeskiej nie poczyniono odpowiednich przygotowań, by należycie bronić stanowiska czeskiego. Republika czeska nie może zrozygnować ani z piędzi Śląska Cieszyńskiego, który jest strategicznym i gospodarczym kluczem do Słowaczyzny.

— Pisma niemieckie stwierdzają, że w najbliższym czasie przyjdzie w Czechach do przesilenia gabinetowego, które zostało wywołane incydentem cieszyńskim. Równocześnie pisma niemieckie wyrażają obawę, że po dojściu do władzy narodowych demokratów, którzy są bezwzględnymi przeciwnikami kompromisu z Niemcami, nastąpi oktroi konstytucyi.

— Iskrowo donoszą z Waszyngtonu: W zdrowiu Wilsona nastąpiło znaczne polepszenie. Za poradą lekarską opuścił Wilson Waszyngton i będzie tak długo żył w odosobnieniu, dopóki stan jego zdrowia trwale się nie polepszy. Wczoraj z Białego Domu nie wydano o stanie zdrowia Wilsona żadnych szczególniejszych komunikatów. Przypuszczają, że u Wilsona zachodzi tylko silne wyczerpanie nerwowe.

— Jak dzienniki donoszą, uprawianą jest na Helgolandzie agitacya za odłączeniem tej wyspy od Niemiec, a przyłączeniem jej do Anglii. Podnoszą się żądania uregulowania tej sprawy w drodze plebiscytu.

— Z Wilna donoszą ze źródła litewskiego o rozpoczęciu prac komisyi dla wytknięcia granic łotewsko-estońskich. Wkrótce rozpocznie takie same czynności komisya łotewsko-litewska w Szawlach.

— Socyaliści Estonii Finlandyi i Łotwy zebrali się na konferencyę, na której wezwali swoje rządy, aby zbadały propozycye pokojowe republiki sowieckiej i poczyniły wszystko, by doprowadzić do zawarcia pokoju.

— Rumuńskie biuro prasowe donosi z Sofii, że rząd bułgarski zrzekł się pretensyi do Dobrudży na korzyść Rumunii.

— Jak wiadomo, policya berlińska zakazała odbycia 30 zgromadzeń robotników metalowych, które to zgromadzenia zostały zwołane przez komunistów na dzień wczorajszy. Mimo to chcieli uczestnicy wtargnąć do lokalu, czemu jednak policya przeszkodziła. Policyi udało się rozpędzić manifestantów. W północnej części Berlina przyszło do krwawych starć z policyą. W południe aresztowała policya 3 manifestantów. Tłum usiłował odbić aresztowanych przyczem wzniesiono okrzyki przeciw ministrowi wojny. Policya dała dwie salwy, wiele osób jest rannych i zabitych. Dotychczas skonstatowano jeden wypadek śmierci natychmiastowej i 10 wypadków ciężkiego zranienia.

— *Voss. Ztg.* informuje z Genewy: Jak donoszą dzienniki helsingforskie, rossyjska północno-zachodnia armia Judenicza rozpoczęła ofenzywę w kierunku na Psków. Nieprzyjaciel stawia silny opór. Wojska Judenicza zajęły 11 wsi.

— *Mittagspost* donosi z Budapesztu. Ukraiński minister spraw zagranicznych Temnickij oświadczył dziennikarzom węgierskim w sprawie Rusi węgierskiej, co następuje: Wedle statystyki ludności z r. 1910 żyje na Rusi węgierskiej około pół miliona Ukraińców, nie ma tam natomiast Czechów. Wykluczone jest zatem, aby to terytoryum było przyznane Czechosłowacyi. Nie mamy nic przeciwko temu powiedział minister, by terytoryum to zostało przydzielone do Węgier, jeśli ludność miejscowa oświadczy się za tem. Będziemy jednak w takim wypadku żądali, by oddano tym uzyskał kulturalną i gospodarczą autonomię. Rozstrzygnięcie tej sprawy zależy od konferencyi paryskiej. Potrzebujemy węgla jako pomostu do zachodniej Europy. O stosunku Rumunii do Ukrainy powiedział Temnickij: Jakkolwiek istnieją pewne jeszcze różnice spodziewamy się jednak, że przyjdzie do przymierza z Rumunią. Przyjaźń Ukrainy z Rumunią kształtuje się coraz serdeczniej.

Z kroniki Rady szkolnej krajowej
za lata 1916/17, 17/18 i 18/19.

Napisał Prezydent Zoll.

IX.

Prywatne gimnazyum żydowskie we Lwowie.

Do znaczenia wielkiej sprawy politycznej podniesiono w prasie tutejszej i wśród stowarzyszeń nauczycielskich kwestyę powstania prywatnego gimnazyum żydowskiego we Lwowie.

Nie chcę twierdzić, by fakt sam nie miał znaczenia politycznego, ale to pewna, że zachowanie się w tej sprawie Rady szkolnej krajowej było wyłącznie aktem administracyjnej natury.

Przebieg sprawy jest następujący: W czerwcu zeszłego roku zawiązało się we Lwowie „Żydowskie Towarzystwo szkoły ludowej i średniej" i uzyskało w Namiestnictwie w połowie października zatwierdzenie statutu. Po myśli i w granicach tego statutu wniósł wydział Towarzystwa prośbę 31 grudnia z. r do Komitetu Rządzącego, a dnia 9 stycznia b. r. do Rady szkolnej krajowej o zezwolenie na otwarcie dwóch zakładów szkół średnich we Lwowie dla młodzieży żydowskiej. Celem tych szkół ma być — jak wynika z oświadczenia ich założycieli — by młodzieży żydowskiej dać obok wykształcenia ogólnego, objętego planem organizacyjnym państwowego szkolnictwa, także harmonijne wychowanie oparte na duchu i kulturze narodu żydowskiego, na jego etycznych ideałach i na pielęgnowaniu intenzywniejszem jego religii. Szkoła przyjmując w zupełności plan szkół państwowych, dodaje więc do przedmiotów obowiązkowych takie, które wprowadzają nadto uczniów w kulturę żydowską. Towarzystwo uznając w pełni suwerenność Państwa Polskiego pragnie — jak dalej wyraźnie oświadcza — wychować młodzież na dobrych i pożytecznych obywateli tego Państwa. Wprowadza zatem język polski jako wykładowy, kładzie nacisk na naukę języka polskiego, literatury polskiej, historyi i geografii Polski, będzie kształciło w młodzieży świadomość przynależności do Państwa Polskiego i obowiązek bezwzględnej lojalności wobec tego Państwa i poddaje swe szkoły zwierzchnictwu i nadzorowi państwowych organów szkolnych.

Skoro zatem założenie zakładu na takich podstawach opartego nie sprzeciwiało się ani „porządkowi publicznemu ani dobrym obyczajom" — co zresztą odpowiadało treści zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu — skoro dalej zarzuty podnoszone przeciw Towarzystwu, jakoby wywierało przymus na uczniów, by się do tego zakładu zapisywali, okazały się nieprawdziwemi — skoro wreszcie Towarzystwo wykazało, że dopełniło także wszystkie formalne i rzeczowe warunki przepisane ustawą z dnia 27 czerwca 1850 r. l. 309 Dz. u. p., prezydyum Rady szkolnej krajowej „przyjęło do wiadomości" założenie zakładu, jak się mówi w języku urzędowym, to znaczy, zgodziło się na istnienie i prowadzenie tego zakładu pod nadzorem państwowym. Gdyby prezydyum inaczej było postąpiło, byłoby naruszyło prawa podmiotowe legalnie istniejącego Towarzystwa. Decyzyę Prezydyum zatwierdziła też Rada szkolna krajowa na plenarnem posiedzeniu z dnia 3 czerwca b. r.

Jak jednak z jednej strony pewien odłam społeczeństwa tutejszego upatrywał zupełnie nietrafnie w powyższym czysto administracyjnym akcie prezydyum Rady szkolnej krajowej faworyzowanie tendencyj separatystycznych żydowskich, tak z drugiej strony towarzystwo żydowskie niesłusznie czuło się pokrzywdzone tem, że Rada szkolna krajowa na tem samem plenarnem posiedzeniu postanowiła nie przedkładać jeszcze Ministerstwu przychylnego wniosku na udzielenie prawa publiczności zakładowi żydowskiemu. Rada szkolna krajowa bowiem już od dłuższego czasu z niepokojem upatrywała znaczne obniżenie naszego szkolnictwa przez istnienie wielu nieodpowiednich zakładów prywatnych z prawem publiczności i postanowiła dlatego, korzystając ze swej w ustawie uzasadnionej władzy dyskrecyonalnej, znacznie obostrzyć warunki nadawania prawa publiczności a wymagać zwłaszcza, by zakład przez dłuższy czas nienagannego funkcyonowania dostarczył dowodów, iż co do swej wartości naukowo-wychowawczej, może być na równi postawiony ze zakładami publicznemi i zasłużył tem samem na prawo wystawiania świadectw z mocą świadectw rządowych. Ponieważ zakład żydowski istniał dopiero pół roku, więc Rada szkolna krajowa nie przychyliła się do prośby dyrekcyi o nadanie mu prawa publiczności, podobnie, jak postąpiła zresztą z szeregiem w tym samym czasie wniesionych podań innych zakładów, które przez niedługi czas istniały.

Końcowe uwagi.

Kończąc tę czwartą, a zarazem ostatnią część Kroniki Rady szkolnej krajowej zaznaczam, iż notowałem w niej tylko fakty, spostrzeżenia i sądy z punktu widzenia politycznego, lub administracyjnego szczególniej zasługujące tutaj na wzmiankę — a więc nie wszystkie. Pomijałem fakty, które przeszły bez znaczenia i skutku, jak n. p. zamach austryackiego ministerstwa oświaty na naszą autonomię, celem zorganizowania w całej Austryi, a więc i w Galicyi, zupełnie jednolitych seminaryów, jako zakładów, wychowujących nauczycieli w duchu „szczerego austryackiego patryotyzmu" — od projektu tego odstąpiło bowiem ministerstwo, przynajmniej co do Galicyi, już skutkiem mego stanowczego protestu, opartego na ustawach zasadniczych; jak dalej chwilowy, choć bardzo ostry zatarg wśród starszej młodzieży gimnazyalnej w Przemyślu, wywołany wiadomościami, że młodzież gimnazyalna żydowska miała w listopadzie roku zeszłego popierać akcyę wojskową ukraińską — zatarg ten bowiem nie był wyrazem antagonizmu wyznaniowego, jak błędnie sądzono, a usunięty został przez zorganizowanie nauki starszej młodzieży w odrębnych prywatnych kursach w roku ubiegłym szkolnym. Pomijałem także sprawy — nawet o wybitnej doniosłości politycznej i społecznej — jak zwłaszcza liczne uchwały i zarządzenia Rady szkolnej krajowej treści dydaktyczno-pedagogicznej, które obszernie zostały omówione w poprzednich działach Kroniki, dokąd przedewszystkiem należały. Wreszcie pomijałem i te sprawy, które obecnie jeszcze nie nadają się do ogłoszenia drukiem.

* * *

Kierunek polityczno-szkolny, który reprezentowałem na mem stanowisku kierownika Rady szkolnej krajowej stał się powodem — jak już wspomniałem powyżej — silnych ataków ze strony pewnych odłamów prasy, kończących się najczęściej żądaniem, bym z prezydentury ustąpił. Nauczycielstwo ugrupowane w swych stowarzyszeniach, a zwłaszcza w Towarzystwie Nauczycieli szkół wyższych przyłączyło się do tej akcyi. Ministerstwo milczało. W maju i czerwcu nawet w Radzie szkolnej krajowej podnosiły się głosy opozycyi. Wreszcie i ze strony pewnych grup poselskich, zwłaszcza ze wschodniej Galicyi, spotkałem się ze słowami krytyki. A jednak od swych zasad nie mogłem odstąpić, gdyż wedle mego najgłębszego przekonania, tylko stojąc na tym gruncie i tych zasad broniąc, służyłem dobrze Ojczyźnie. Pozostanie jednak nadal na posterunku kierownika tej autonomicznej Instytucyi nie było już więcej — jak za czasów austryackich, obowiązkiem narodowym — miałem i owszem wolny wybór. Poprosiłem zatem p. Ministra o dymisyę, którą otrzymałem, poczem oddałem urzędowanie wyznaczonemu przez p. Ministra delegatowi Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Stanisławowi Sobińskiemu, który po ostatnim prezydencie i wiceprezydencie Rady szkolnej krajowej objął ich statutem określoną władzę. (Bliższe szczegóły p. w *Gazecie Lwowskiej* Nr. 213, 214, 216 — tudzież *Dziennik Urzędowy* Nr. 9 wraz z załącznikiem).

Jeszcze jednak przed mem ustąpieniem dowiedziałem się ku memu zupełnemu uspokojeniu, że p. Minister bynajmniej nie ma zamiaru zmieniać kierunku polityki szkolnej, co wynika także w sposób niewątpliwy z programowego przemówienia delegata Ministerstwa, p. Sobińskiego (p. *Gazeta Lwowska* Nr. 216). Pan Minister udzielił mi nadto wielkiej satysfakcyi w dekrecie uwalniającym mnie ze służby w Radzie szkolnej krajowej (p. *Gazeta Lwowska* Nr. 214). Nietylko bowiem raczył wyrazić się pochlebnie o mem urzędowaniu, ale nadto zaakceptował z motywów mej prośby o dymisyę tylko jeden t. j. me życzenie powrotu na katedrę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Za to wyrażam mu niniejszem szczere dzięki.

Opieka nad dziatwą.

W czasie pobytu we Lwowie szefa departamentu Ministerstwa zdrowia dr. Michałowicza, odbyto szereg konferencyj w sprawie opieki nad zaniedbaną dziatwą oraz odżywienia młodzieży szkolnej.

Na posiedzeniu, które odbyło się w ratuszu 30 września, przed południem, pod przewodnictwem wiceprz. Obirka, obecni byli przedstawiciele Rady miejskiej, Magistratu, Kom. „Dzieci na wieś", lekarze i t. d.

Dr. Michałowicz wygłosił obszerny referat o projekcie Ministerstwa zdrowia co do zakładania Powiatowych Urzędów opieki nad dzieckiem. W urzędach tych, tworzonych w miastach powiatowych, a złożonych z ciała wykonawczego i ciała kontrolnego, zasiadać mają czynniki obywatelskie z różnych sfer społeczeństwa. Następnie przedstawił referent plany Rządu co do opieki nad matkami i niemowlętami, nad dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym oraz projekty w kierunku odżywiania młodzieży i kolonij letnich. W tej ostatniej sprawie zwołuje Ministerstwo zdrowia zjazd do Warszawy.

Następnie zabierali głos: insp. Smólski i prez. Lewicki. Na zapytanie wiceprez. Obirka odpowiedział dr. Michałowicz, że Rada Główna Opiekuńcza pochodzi z czasów okupacyi niemieckiej i do czasu tylko spełnia swe obowiązki. Pewne jej atrybucye przeszły do Rządu, a część przejdzie do ciał miejscowych.

Tego samego dnia odbył się w Lidze pom. przem. dalszy ciąg ankiety w sprawie wychowania dziatwy, zwołanej przez Zjednoczenie chrześć. dobroczynności pryw. i publ., przy udziale dr. Michałowicza, delegata Min. zdrowia i Delegata Min. ośw. p. Sobińskiego, dyr. Okr. Urz. zdrowia dr. Mikołajskiego, dr. I. Dembowskiego, oraz reprezentantów szkolnictwa, towarzystw opiekujących się dziatwą i lekarzy.

Dr. Michałowicz powtórzył swój referat o urzędach opieki, poczem wszczęła się dyskusya, w której przemawiali: przewodniczący dyr. Bol. Lewicki, dr. Chlamtacz, Del. Min. ośw. Sobiński, red. Fryling, p. Starzyńska, p. Jedlicz-Kapuścińska, dr. Perlmutter, st. rad. Ostrowski, dr. Mikołajski, ks. prałat Józefowicz, prof. dr. Groer. Poruszano potrzebę leczenia dziatwy skrofulicznej i zwalczania gruźlicy, konieczność prowadzenia statystyki dzieci, pomocy dla młodzieży szkół średnich, szkół dla głuchoniemych i ciemnych i t. d. Dr. Michałowicz zapewnił, że wynosi ze Lwowa bardzo dodatnie wrażenie.

Przewodniczący zapowiedział dalszy ciąg ankiety.

Rada miejska.

(Z). Przed rozpoczęciem wczorajszych obrad Rady miejskiej prezydent Neumann odczytał nadesłane na jego ręce pismo od członka wojskowej misyi angielskiej majora Parisa, który z okazyi swego wyjazdu wyraża wdzięczność za gościnność i uprzejmość, jakich doznawał od ludności Lwowa, zapewniając, że zachowa w miłej pamięci to piękne i historyczne miasto.

Z referatu r. Majerskiego uchwalono przystąpienie gminy do Związku większych miast.

Sprawę regulacyi poborów funkcyonaryuszy gm. m. Lwowa referował r. dr. Wereszczyński. Uchwalono wszystkim urzędnikom aż do VII. rangi włącznie, którzy otrzymają odpowiednią kwalifikacyę, przyznać z policzeniem od 1 lipca b. r. aż do czasu wprowadzenia regulacyi płac urzędników państwowych pobory o jedną rangę wyższe z uwzględnieniem wszystkich dotychczasowych dodatków drożyźnianych tak miesięcznych, jak kwartalnych, tudzież dodatków ewentualnie przez Rząd przyznać się mających.

Urzędnicy gminy mają być nadal traktowani co do płac i wszelkich dodatków w przyszłości na równi z urzędnikami rządowymi.

W etacie manipulacyjnym uchwalono utworzyć pięć VII. rang. Wszystkim praktykantom podwyższono adjutom o 50 procent. Upoważniono prezydenta miasta do mianowania oficyantkami wszystkich tych dyetaryuszek, które zostały przyjęte do służby przed 30 czerwca 1914 r. W końcu postanowiono zrównać służbę miejską ze służbą rządową.

R. Terenkoczy referował sprawę podwyższenia dodatków gminnych do państwowego podatku konsumcyjno-liniowego o 70 procent.

Po przemówieniach rad. Hauswalda, Maksymowicza i referenta, wniosek jego uchwalono.

W dalszym ciągu po referacie p. Terenkoczego, uchwalono przyznanie wyższego dodatku drożyźnianego i okupacyjnego funkcyonaryuszom gminy m. Lwowa, oraz upoważniono syndyka miejskiego do wniesienia skargi o zwrot zadatku 3000 koron, złożonego na zakupno siana (ref. Pierożyński).

Sprawę przemontowania i przesunięcia wszystkich kotłów do centralnego ogrzewania w teatrze miejskim referował r. Rawski.

W dyskusyi r. Thullie wskazał na zbyt wielkie koszta, jakie pochłania teatr, oraz zapytał, kiedy pojawi się budżet teatralny.

Prez. Neumann odpowiedział, że budżet teatralny, wykazujący 120.000 koron deficytu za rok ubiegły, był już tematem obrad na komisyi.

R. Wojtow zaznaczył, że przez lekkomyślne zarządzenia ze strony urzędników technicznych, stwarza się ciężki stan finansowy miasta.

Uchwalono wniosek referenta z rezolucyą r. Souppera, aby sprawę zbadano i wdrożono śledztwo przeciw winnym.

Zmianę fundacyi im. ces. Franciszka Józefa referował r. Sokal. Uchwalono nazwać „Fundacyą inwalidów polskich m. Lwowa“. Rozdział zapomóg ma się odbywać 22 listopada każdego roku, a pierwszeństwo mieć będą inwalidzi z czasów obrony miasta Lwowa. W razie braku kompetentów korzystać winni z zapomóg inwalidzi z walk o Galicyę wschodnią, przynależni do gminy miasta Lwowa. Postanowiono również nie pozbawiać prawa ubiegania się o zapomogi inwalidów byłej armii austryackiej, przynależnych do gminy miasta Lwowa.

KRONIKA.

Lwów, 3 października 1919

Kalendarz.

Sobota, 4 października.
Rzym. kat.: Franciszka Sefer.
Gr. kat.: Kodrata.
Słowiavski: Bratysława

Wschód słońca o godzinie 6 min. 06 zachód słońca o godz. 5 min. 35 wieczor.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 19 Cel.

(*z*) **Na audyencyi u Naczelnika Państwa** był wczoraj na $1^1/_2$ godzinnem posłuchaniu ambasador Adam hr. Tarnowski.

Także wczoraj był u Naczelnika Państwa na posłuchaniu poseł hr. Aleksander Skarbek. *Czas* opatruje tę wiadomość komentarzem, że przyjęcie hr. Skarbka w Belwederze nie dotyczyło polityki zagranicznej.

— **Wiceminister spraw zagranicznych** po trzydniowej nieobecności powrócił wczoraj do Warszawy.

— **Prezes sądu apelacyjnego** we Lwowie Czerwiński, powrócił z Warszawy, i przyjmuje strony, jak zwykle, każdego dnia, oprócz wtorku, od godziny 12 do 1 w południe.

— **Prezydent Rady szkolnej kraj. i prof. honorowy Uniw. Jag. dr. Zoll** wyjeżdża dzisiaj ze Lwowa na stały pobyt do Krakowa, gdzie obejmuje katedrę prawa cywilnego — na razie za urlopem t. j. do czasu, dokąd nie nastąpi jego nominacya prof. zwyczajnym. Równocześnie rozpocznie dr. Zoll pracę w komisyi kodyfikacyjnej, do której powołany został dekretem Naczelnika Państwa

— **Uczestnicy pierwszej załogi** w szkole im. Sienkiewicza (w noc z 31 października na 1 listopada 1918) nadeszlą pod adresem J. Przepilińka, Lwów, ul. Szeptyckich l. 32 po 50 kor. na wykupno odznak pamiątkowych.

Dzienniki krakowskie, lubelskie i warszawskie uprasza się o przedruk powyższego.

— **Komitet obrony kresów zachodnich** mając na oku cel także agitacyjno-oświatowy na Górnym Śląsku zwraca się do autorów polskich z prośbą o nadsyłanie prac przeznaczonych dla ziem polskich na kresach, w których ma się odbyć plebiscyt. Prace te winny się mieścić w objętości jednego arkusza druku. Tematy dowolne zaczerpnięte z historyi, polityki lub gospodarstwa społecznego, przystępnie dla ludu ujęte. Prace nadsyłające się do druku będą zakupione i wydane. Termin nadsyłania prac do końca października 1919 pod adresem: Komitet obrony kresów zachodnich, *prof. dr. Jurasz*, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 4.

— **Ze Związku Społeczno-Norodowego.** Zebranie członków Związku Społeczno-Narodowego odbędzie się w sobotę dnia 4 października b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu p. Lasockiego, plac Maryacki 10 (parter).

Posiedzenie społeczno-narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę dnia 5 października o godzinie 10 rano, w „Romie“.

— **Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół IV. we Lwowie** rozpoczęło ćwiczenia gimnastyczne dla członków, pań, dziewcząt i chłopców z dniem 1 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Towarzystwa w budynku szkoły męskiej im. św. Antoniego (wchód od ul. Głowińskiego) w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 6—8 wieczorem. Zarazem wzywa Wydział Towarzystwa chętnych członków do zgłaszania się do udziału w pracy w Komitecie zabawowym (Kółku amatorskiem) i orkiestrze amatorskiej.

— **Ze Zjazdu Adwokatów polskich.** W dniu 27 z. m. rozpoczęły się w Warszawie, w sali posiedzeń Rady miejskiej, obrady Zjazdu adwokatów polskich ze wszystkich dzielnic kraju. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele PP. Wizytek. Mszę św. celebrował b. adwokat ks. prałat Bączkiewicz. Ministrantami byli sędziwi mecenasi: Aleksander John i Władysław Rytel. Śpiewy solowe wykonali również przedstawiciele adwokatury pp. Ganewol i Siniarski. Po nabożeństwie ks. prałat Bączkiewicz podkreślił doniosłość obrad tego pierwszego Zjazdu adwokatów polskich w tym sensie, że dawniej „siła przed prawem“ rządziła, a dzisiaj zaś w wolnej Ojczyźnie prawo przed siłą tryumfować będzie.

— **Wystawa obrazu Matejki** w gmachu sejmowym została w dniu 30 września zamknięta. Komitet, który uzyskał pozwolenie otwarcia tej wystawy od Wydziału krajowego przedłożył nam sprawozdanie, z którego okazuje się, że z nadarzonej sposobności poznania arcydzieła Matejki skorzystały przedewszystkiem zakłady naukowe żeńskie, a mianowicie: seminaryum państwowe, sem. prywatne p. Rychnowskiej, zakłady naukowe p. Strzałkowskiej, p. Filippi, SS. Sakramentek, pryw. szkoła izr. p. Goldfarbowej i prawie wszystkie szkoły miejskie. Liczba panien i dziewcząt, które poznały obraz, wynosi 3579 osób. Z męskich zakładów naukowych były na wystawie: Szkoła handlowa T. S. L., Akademia handlowa, Gimnazyum VI. Filia gimn. VIII, Gimnazyum V, Filia gimn. realnego, II szkoła realna (300 uczniów), Gimn. pryw. im. Jordana; ze szkół powszechnych: pryw. szkoła dr. Niemca, pryw. szkoła Jordanowska z ul. Listopada, szkoła wydz. im. Konarskiego, Mickiewicza, Maryi Magdaleny i Czackiego. Ogółem 1525 uczniów. Obok tego było na wystawie 910 osób starszych. Ze wstępu na wystawę wpłynęło 3337 koron 16 hal., a nadto dar JWPana Ludwika barona Brückmanna 80 kor. na cele wydawnictwa książek ludowych.

Miłą niespodziankę sprawiły inicyatorowi wystawy, p. Bronisławowi Sokalskiemu uczenice szkoły wydz. żeńskiej im. Żółkiewskiego wręczeniem w dniu 30 września wiązanki kwiatów i ozdobnej, ręcznie malowanej karty, na której wyraziły swą wdzięczność w te słowa: „Za Twą nieutrudzoną, a tak bardzo owocną pracę, podjętą celem wyjaśnienia szkolnej dziatwie arcydzieła naszego Mistrza, za wielki pożytek, jaki z tej pracy odniosły nasze serca i umysły, składamy Ci Czcigodny Panie najserdeczniejsze nasze podziękowania. Dziatwa szkoły wydz. żeńskiej im. St. Żółkiewskiego we Lwowie, dnia 30 września 1919“.

— **Polski fundusz wdów i sierót wojennych.** Dziś w piątek przedstawienie w teatrze Rozmaitości przy ulicy Szaszkiewicza na dochód polskiego funduszu dla wdów i sierót wojennych. Bilety wcześniej można nabyć w biurze dzienników Sokołowskiego a wieczorem przy kasie.

— **Na ofiary na Górnym Slązku** złożyły w Administracyi naszego pisma, W. Komannowa i W. Osadowa po 10 kor., razem 20 kor.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Ludnik Poest lat 68, urzędnik kolejowy; Antoni Podolak, lat 74; Ferdynand Glatte, lat 75, majster kolejowy; Franciszek Schramm, lat 76, obywatel m. Lwowa; Józef Nazarewicz, sekretarz i rezydent ś. p. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego; Justyn Rzepecki, lat 75, emerytowany radca sądowy.

W Stryju: Konrad Daum, lat 72, emerytowany urzędnik magistratu w Stryju.

— **Na cele Tow. Straży mogił polskich bohaterów** urządza pierwszy lwowski klub sportowy „Czarni“ w niedzielę dnia 5 bm. match footballowy z „Lechią“ na placu Towarz. zabaw ruchowych. Ze względu na szczytny cel uprasza w imieniu komitetu o jak najliczniejsze przybycie.

Ks. Jan Panaś.

— **Wpisy do konc. szkoły muzycznej** gry na fortepianie i cytrze J. Pawła Wygnańskiego. Rynek l. 34 II. piętro, odbywają się codziennie od godz. 9 rano do 6 po południu.

— „**Przewodnik handlowo-przemysłowy**“, czasopismo wychodzące we Lwowie (Kopernika 20, parter) jako organ zrzeszenia „Swój do swego“ przeprowadza regestracyę wszystkich przedsiębiorstw, sklepów, handli, kawiarni, restauracyj i t. p. wyłącznie polskich.

Redakcya zwraca się do wszystkich polskich zakładów o łaskawe przesyłanie adresu wraz z oznaczeniem rodzaju przedsiębiorstwa celem bezpłatnego pomieszczenia w dziale adresowym, który ma być odzielnie prowadzony. Dla kupców i przedsiębiorstw jest to okazya nadzwyczaj korzystna, gdyż pismo to rozchodzi się po całym obszarze ziem polskich.

Prosimy o listy, ogłoszenia, anonsy i prenumeratę pod adresem *Przewodnik handlowo przemysłowy* we Lwowie, Kopernika 20, parter.

— **Z Giełdy.** Kursa państwowej centrali dewiz z 2 października: Funty szterlingi 150, Dolary 35·50, Franki francuskie 4·20, Franki szwajcarskie 6·30, Franki belgijskie 4·20, Liry 3·60, Marki fińskie 1·65, Lei rumuńskie 1·55, Lewy bułgarskie 0·80, Floreny holenderskie 13·00, Korony szwedzkie 8·50, Korony norweskie 9, Korony duńskie 7·45, Marki niemieckie 1·40 (Banknoty drobne do marek 10 włącznie 100), Korony austr. 52·50, Korony czeskie 50, Kurs przerachowania na korony 52.

— **Jacht motorowy na Sanie.** Z Przemyśla donoszą, że został tam w tych dniach puszczony na wody Sanu jacht motorowy. Jest to pierwszy tego rodzaju statek, który pojawił się na Sanie w Przemyślu.

— **Narodowe Muzeum przyrodnicze** powstaje w Warszawie. Obejmuje ono wszystkie działy przyrody. Na razie otwarty zostaje dział zoologiczny z darów hr. Ksawerego Branickiego i ze zbiorów Uniwersytetu warszawskiego, po wyłączeniu z nich okazów, potrzebnych do wykładów uniwersyteckich.

Zadaniem tej instytucyi jest: a) gromadzić, przechowywać, katalogować okazy przyrodnicze, mające wartość naukową lub dydaktyczną i starać się o naukowe ich opracowanie; b) szerzyć wiedzę przyrodniczą przez udostępnienie zbiorów publiczności i młodzieży szkolnej, oraz przez udzielanie jej objaśnień.

Narodowe Muzeum przyrodnicze pozostaje pod opieką Ministerstwa W. R. i O. P. które też zamianuje potrzebny personal.

— **Polska Politechnika w Gdańsku.** *Gazeta Gdańska* zamieszcza obszerny artykuł, w którym wskazuje na konieczność oddania Polsce Politechniki gdańskiej. W artykule tym czytamy między innemi: Niemcy Politechnikę w Gdańsku uważają jako swoją wyłączną własność. Prawa do niej odmawiają Polakom i chcą koniecznie, aby Politechnika pozostała własnością wolnego Gdańska. I dlatego gazety niemieckie pełne są różnych dowodzeń, pisanych oczywiście przez nikogo innego, jak przez samychże profesorów Politechniki gdańskiej.

Aby więc nie wywołać zatargów, komisarzowi państw zachodnich nie pozostanie nic innego, jak przyznać Politechnikę gdańską Polsce, a nie wolnemu Gdańskowi, gdyż przez to jednym zamachem usunie się wszelkie możliwości nieporozumień między obydwu państwami na przyszłość.

— **Wędrowny pułk na Spiszu.** *Gazeta Podhalańska* donosi: W czasie spisu ludności na Spiszu, dokonanego wśród rozlicznych czeskich gwałtów, zwracał uwagę większy oddział czeskiego wojska złożony z samych Słowaków, który wędrował od miasta do miasta i od wsi do wsi. W głowę zachodzili ludzie, czemu ci żołnierze popasali dzień lub dwa w osadzie i puszczali się na dalszą wędrówkę. Aż wyszło szydło z worka. Pułk przybywał do miejscowości, w której urządzano właśnie w ten dzień spis; wpisywano więc żołnierzy hurtem jako stałych mieszkańców „czesko-słowackich“ danej osady i posyłano dalej dla powtórzenia tej samej wojskowej „operacyi“. W ten sposób każda miejscowość zyskiwała w spisie o paręset Czecho-słowaków więcej, niż ich posiadała w rzeczywistości.

— **Kongres żydów ukraińskich w Ameryce.** Z Nowego Jorku donoszą, że wkrótce zostanie zwołany tam kongres żydów ukraińskich zamieszkałych w Ameryce. Celem kongresu będzie zorganizowanie pomocy dla żydostwa ukraińskiego. Dla pracy tej powołany zostanie specyalny komitet.

— **Adelina Patti,** zamężna bar. Cederström, najsławniejsza swego czasu śpiewaczka, umarła, jak telegrafują z Londynu, w swoim zamku w Sodgalle w Szwecyi, w 77 r. życia. Urodzona 1843 r. w Madrycie wystąpiła pierwszy raz w Nowym Jorku w r. 1859 jako Łucya. W dwa lata już cały świat był pełen jej sławy. Pierwszym jej mężem był markiz Henri de Cnux, koniuszy Napoleona III. Rozwiódłszy się z markizem poślubiła tenora Nicolini, a po jego śmierci szwedzkiego barona Cederströma.

Adelina Patti była najwybitniejszą przedstawicielką „bel canta“, posiadała niewysłowioną słodycz i dźwięk cudownego głosu sopranowego, a nadto i niezmierną wytworność i smak swej niezawodnej świetnej koloratury. Największy sukces odniosła jako Violetta w „Trawiacie“, w której nikt jej niedorównał.

— **Rabunek na dworcu Łyczakowskim.** P. Karolinie Konarskiej, nauczycielce, przy wsiadaniu tamże do pociągu, wyrwał jakiś bandyta z rąk torebkę z pieniądzmi i uszedł bezkarnie. Zawartość torebki w gotówce: 200 kor.

— **Tadeusz Gelonkow,** 17-letni uczeń gimnazyalny, opuścił przed miesiącem dom rodzicielski bezpowrotnie. Stroskani rodzice, zamieszkali w Samborze, proszą o wiadomość do p. Anieli Czekajowej (Wronowska 10).

— **W sklepie zegarmistrzowskim** p. M. Rudego, Sykstuska 35, dwie cyganki, prz zakupnie branzolety, skradły złoty pierścionek.

— **Zamach na posterunek wojskowy.** Onegdajszej nocy na żołnierza strzegącego oddziału gumowego w zabudowaniach warsztatów samochodowych przy ul. „Na Błoniach“ wykonano zamach, dając doń kilka strzałów karabinowych. Jedna z kul ugodziła go w nogę, obezwładniając chwilowo.

— **Na bruk** uliczny rzuciła się onegdaj z II. piętra kamienicy przy placu Krakowskim 5, dozorczyni Marya Nowicka, lat 25 licząca. Odniosła wiele ciężkich obrażeń i potłuczeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiozło ją do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku zawiedziona miłość.

Grzech przeciw kobiecie. Na ekranie teatru świetlnego „Apollo“, ukazuje się obecnie rzecz niezwykła. Jestto dramat w 5 aktach p. t.: „Grzech przeciw kobiecie“, który ma na celu wykazanie, jakie drogi prowadzą młode dziewczęta do upadku i jak lekkomyślnie i karygodnie popełniają ustawicznie mężczyźni ów o pomstę wołający grzech przeciw kobiecie. Bohaterką jest tu młoda dziewczyna Iza, która wychowana w zaciszu wiejskiem, spotkała na swojej drodze młodego, zepsutego panicza. Ona oddała mu całą gorącą miłość wiośnianego serca, a on tylko chwilowy szał, o ktorym już nazajutrz zapomniał. Więc rozpoczęła się cierniowa droga shańbionej, wypędzonej przez własnego ojca dziewczyny. Szła tak zapłakana i drżąca zimnemi ulicami wielkiego miasta, tuliła się w szpitalu, zawadziła o celę więzienną, a nie znalazłszy nigdzie uczciwej pracy, doszła tam, gdzie zwykle dochodzą upadłe kobiety. Rozpoczęła więc Iza nowe życie. Elegancką swą modną suknią, starała się obetrzeć łzy, jeszcze po twarzy płynące, a szalonym tańcem zagłuszyć rozdzierający ból serca. Lecz los przygotował dla niej zemstę, bo zakochał się w niej po raz drugi ten, co złamał jej młode życie. Ale i na pięknego, eleganckiego panicza przyszedł kres. Złamany ponurą obietnicą przyszłości, pozbawiony wszelkich nadziei zdrowia, przyłożył Franciszek rewolwer do swej skroni. A gdy nad zimnem ciałem swojego krzywdziciela stanęła Iza, załamała się jej zemsta... Poszła więc z nim razem drogą tajemnic pełną, bo może u tronu sprawiedliwości trzeba było przebaczenia duszy kobiecej!

„Grzech przeciw kobiecie“ wywiera wstrząsające wrażenie.

Kiedy mówisz...

(*wi*). Kiedy mówisz, nie nadużywaj głosu. Zbyteczna przypuszczać, że otaczają cię sami głusi. Tak źle jeszcze na świecie nie jest. I nie przypuszczaj, że droga ta najpewniej prowadzi do zaintesowania innych swą osobą. Wierzaj mi: o wiele skrzętniej zwracają się uszy otoczenia ku rozmowie prowadzonej — szeptem. Więc jeśli chcesz, aby cię wszyscy słyszeli, to tak mów, jakbyś pragnął, by nikt tego nie usłyszał.

Niestety, słyszałem cię wczoraj... w tramwayu. Szyby trzęsły się — nie od jazdy, lecz od twego głosu. Wszyscy z przerażeniem patrzyli na ciebie. Patrzyli, jak na dzikiego człowieka. A ty — promieniałeś zadowoleniem z siebie samego. Dobiłeś się niem do reszty. Sam pomyśl, czy byłbyś zadowolony, gdyby również tubalnym głosem zaczęli wszyscy przemawiać. Tramway przecie — to nie Jerycho!

Czy nie zauważyłeś, że siła głosu użyta do rozmowy pozostaje zwykle w odwrotnym stosunku do stopnia inteligencyi? Nie znam nikogo z ludzi prawdziwie inteligentnych, którzy rozmawialiby podniesionym głosem. We wrzasku jest coś pierwotnego — jest niedostateczna zdolność panowania nad wiązadłami głosowemi, a zdolność tę reguluje właśnie mniejsza lub większa inteligencya.

Kiedy mówisz, mniej litość na sobą i na bliźnimi. Tramway n. p. jest już sam w sobie dostatecznem udręczeniem. A staje się piekłem, gdy zajmie w nim miejsce pasażer, plotący trzy po trzy głosem tak donośnym, jakby zbawienie ludzkości zależało od dowiedzenia się, że nikt nie dowie się odeń nic mądrego.

SPORT.

Zawody w piłkę nożną z 28 i 29 z. m.

„**Czarni**“—„**Biała**“. Slązacy nie są drużyną pierwszoklasową; obydwa matche czyniły wrażenie przykre i nieraz brzydkie. Obie drużyny grzeszyły wielu niewłaściwościami w grze, a zbyt krewki temperament graczy obu stron musiał niejednokrotnie hamować gwizdek sędziego. „Czarni“ nie grali tak ładnie, jak ostatnio z „Wisłą“. Wynik z obu dni streszcza się w stosunku 3 : 2. „Czarni“ wygrali, zdobywając jedyny punkt w drugim dniu na swoją korzyść z rzutu karnego.

Na boisku Pogoni potykały się z Pogonią I. B dwie drużyny prowincyonalne: "Polonia“ z Przemyśla i „Resovia“ z Rzeszowa. Gra była żywa i stosunkowo dość ładna; oba kluby prowincyonalne dość jeszcze

słabe, rokują jednak dobre nadzieje, bo materyał młody i tęgi pod względem fizycznym. Polonia ma dobrego bramkarza.

W Krakowie przegrała Wisła z Cracovią w stosunku 1 : 0 głównie dzięki niezręczności własnego bramkarza. Obie drużyny dały grę wzorową. „Wisłę" zobaczymy najbliższej niedzieli w grze z Pogonią we Lwowie.

W Łodzi grała w niedzielę Pogoń I. A. z reprezentacyjną drużyną Królestwa (Polonia i Korona warszawska, oraz 2 kluby łódzkie) z wynikiem 2 : 3. Pogoń grała bez bramkarza, którego dnia poprzedniego w Krakowie na matchu z „Makkabią" tak silnie kontuzyonowano, że musiano go zastąpić innym graczem drużyny, oczywiście nieodpowiednim na tym odpowiedzialnym dla drużyny stanowisku. Sposób prowadzenia gry przez tamtejszego sędziego zdradzał zupełną nieznajomość kardynalnych przepisów w zawodach footballowych. *(s. m.)*

Polski wiec ogólno akademicki

odbędzie się w sobotę 4 października 1919 o godzinie 5 po południu w sali Domu akademickiego im. A. Mickiewicza ul. Łozińskiego l. 7, z następującym porządkiem dziennym:

1. Stanowisko młodzieży polskiej w sprawie Galicyi wschodniej i Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.
2. Sprawa zjazdu młodzieży słowiańskiej w Zagrzebiu i koalicyjnej w Strasburgu.
3. Sprawy wyższych zakładów naukowych we Lwowie.
4. Sprawy młodzieży.
5. Wnioski.

Z uwagi na ważność spraw wzywa się młodzież polską do gremialnego przybycia.

Wydział Czytelni akademickiej.

Notatki literacko-artystyczne.

W piątek, 3 października o godz. 7 wieczorem po raz szósty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego, z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę, 4 października o godz. 3 30 popoł. pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry.

(la) **Czwórka „Czarnego kota"**. Jak na czarnego kota przystało — przedstawił się „le chât noir" ze wszystkich nęcących stron, których ciemność rozjaśnia oblicza, a pazurkowatość choć niebezpieczna, jest przyjemna bo nie ma zamiaru nawet drasnąć.

„Czarny kot" chytrze zabiera się do rzeczy: na podbój widowni wysyła — kobietę. A że jest nią Zofia Heleńska, więc ujarzmienie staje się kwestyą tej chwilki, którą zużytkowuje ujmująca recytatorka na wygłoszenie prologu. Wśród publiczności zadowolenie, to też mężczyźni mają już utorowaną drogę, zaczynają być odważniejsi, a czując nad sobą „skrzydła" „Czarnego kota" zapominają nawet zarumienić się, wtedy kiedy za nich rumienią się słuchaczki i słuchacze. (Ci ostatni słabo).

Trzeba zresztą przyznać i jako „plus" zaznaczyć, że sposobności do tego rodzaju „rumieńców" było mniej, niż to zwykle w kabaretach bywa.

Arcywesoły Henio Domański za jednym zamachem zdobył sobie zebranych. Wystarczyło jedno jego „perskie oko" — jeden „szlachetny" gest, — a Henio uczuł się panem sytuacyi. Odwdzięczając się za głośno okazywaną mu sympatyę, grał na „harmonijce", „gadał głupstwa" i śpiewał — także głupstwa. — W tem jednak był tak rozbrajająco miły, że mu wszystkie „ale" od razu darowano.

Dobrze znana nam Borowska znajduje zawsze swych wielbicieli. Jej sposób interpretowania ma w sobie wiele pociągającego wdzięku, jej temperament nie zawodzi nigdy. Stylowa odtwórczyni pieśni „Starej Warszawy" umie znakomicie wywołać modern piosenkami odpowiedni nastrój. To też publiczność zmusza ją do naddatków i jest niepocieszona, kiedy przekona się, że, jak wszystko i to musi mieć koniec.

Jako pocieszyciel po stracie „Józi" występuje Oleś Olesławski — dobry jako student, ale stanowczo lepszy „Jojne". Potrafi zająć swymi kupletami i groteskami — powinien jednakowoż wprowadzić więcej urozmaicenia do mimiki.

Sztuka choreograficzna spoczywała w niezawodnych,, nóżkach Mary Indra, którą podziwiano zwłaszcza w tańcu oryentalnym. Obok niej popisywały się z powodzeniem Maria i Rita Marsano.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Exposé P. Bilińskiego.

Warszawa. Wielkie zainteresowanie budzi zapowiedziane dziś exposé Ministra Bilińskiego na temat sytuacyi finansowej i aprowizacyjnej w Polsce.

Rokowania polsko-angielskie w Londynie.

Warszawa. W tutejszych kołach poselskich rozpowszechniono wiadomość, że rokowania polsko-angielskie w Londynie, przy których obecny jest P. Paderewski, mają charakter całkiem oficyalny.

Podkreślają, że idzie o sprawę ustalenia granic wschodnich. Jeżeli sprawa ta osiągnie rezultat dodatni, to także pomyślnie będą załatwione inne sprawy.

Telegramy P. A. T.

Sejm Walny.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi odbudowy delegaci Rządu zdawali sprawę z wykonania uchwały Sejmowej z 9 lipca 1919 w sprawie odbudowy szkół powszechnych tudzież wykonania ustawy z 18 lipca 1919 o zapomogach państwowych na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez wojnę. Minister skarbu asygnował dotąd na odbudowę szkół 5 milionów marek po połowie na Królestwo i Galicyę. Ustawy z 18 lipca b. r. dotąd nie wykonano, bo nie wydano rozporządzenia wykonawczego ani nie utworzono Komisyi powiatowych dla przyznania zapomóg państwowych. Rozporządzenie to manwejść na Radę Ministrów w dniach najbliższych zaś statut zakładu kredytowego dla udzielania pożyczek ulgowych na odbudowę będzie niebawem przedłożony Sejmowi. Akcya Rządu spotkała się w komisyi z krytyką prawie wszystkich członków, gdyż odbudowa w Królestwie znajduje się w zupełnym zastoju a w Galicyi postępuje nader powoli. Szczególnie żalono się na anarchię panującą w urzędach odbudowy w Królestwie oraz na bierny opór Ministerstwa roln. przy rozdziale drzewa na odbudowę i ustanawianie cen nadmiernie wysokich. Podnoszono konieczność utworzenia fabryk dla masowej produkcyi domów w myśl uchwały sejmowej oraz konieczność celowego rozdziału drzewa, która to akcya jest w Królestwie w zupełnym zastoju.

Komisya uchwaliła wezwać Rząd do natychmiastowego cofnięcia wydanych — i nie wydawania nowych — zezwoleń prywatnym handlarzom na wywóz drzewa z Polski za granicę. O terminie wydawania tak ch zezwoleń i ilości drzewa mającego się wywieźć ma zadecydować komisya odbudowy kraju na wniosek Rządu. Łącznie z tem przyjęto rezolucyę, wedle której Sejm ma wezwać Rząd do powiększenia produkcyi materyałów tartych przez uruchomienie wszystkich istniejących tartaków i budowę nowych.

Przeciw robotnikom-Polakom.

Gdańsk. Na zebraniu robotników pracujących przy tramwayu w Gdańsku uchwalono wydalenie wszystkich robotników-Polaków, którzy zapisali się do polskiego Zjednoczenia zawodowego.

Zbratanie niemiecko - litewskie.

Gdańsk. *Gazeta Gdańska* donosi: Dzienniki niemieckie notują z zadowoleniem, że między wojskami niemieckimi w Kurlandyi i na Litwie a Litwinami nastąpiło zbratanie z powodu groźnej postawy Polski.

Cecil Wyndham w Krakowie.

Kraków. Wczoraj rano przyjechał z Warszawy do Krakowa Minister pełnomocny i nadzwyczajny poseł angielski przy Rządzie Polskim Sir Cecil Wyndham w towarzystwie sekretarza ambasady p. Devana. Ponieważ p. Wyndham przybył do Krakowa tylko w charakterze prywatnym, aby zwiedzić nasze miasto i poznać jego zabytki, przyjęcia oficyalnego nie było.

Na dworcu powitali p. Wyndhama delegat Biesiadecki, wiceprezydenci miasta Bandrowski i Rolle, oraz ks. rektor Sieniatycki. P. Wyndham zwiedzał przed południem miasto, muzea i zabytki historyczne. W południe był na śniadaniu u delegata Biesiadeckiego, a potem złożył wizytę ks. Biskupowi Sapieże, Prezydyum miasta, Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, generałom Stillerowi, Hallerowi i in. Po południu zwiedzał dalej miasto, o którem wyrażał się z największym zachwytem, a wieczorem odjechał przez Wiedeń do Paryża.

Piękna kompania.

Kraków. Policya wykryła tutaj wczorajszej nocy fabrykę stempli na banknoty czeskie, austryackie i węgierskie. W mieszkaniu Salamona Goldstocka skonfiskowano przeszło 20.000 sztuk tych stempli na banknoty po 10, 20, 50 i 100 koron. Oprócz tego znaleziono u niego znaczniejszą ilość gotówki w rublach kiereńskich, dumskich i koronach.

Aresztowano Goldstocka, dalej Naftalego Hirscha Horowitza, kandydata rabinackiego lat 22 z Sędziszowa, Hirscha Grala z Podgórza, Chanę Goldstock lat 20, Esterę Piller z Podgórza i Jetti Kupferberg z Dobromila. Główną pośredniczką — o ile sprawdzono — była Chana Goldstock. Jeździła ona do Czech dwa razy na tydzień i tam puszczała w obieg stemple.

Z ostatniej chwili.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany.

Ustawą z 31 lipca 1919 Dz. p. p. Nr. 65, przyznano cywilnym emer. funkcyonaryuszom i robotnikom państwowym, em. nauczycielom szkół średnich i wyższych, wdowom i sierotom po nich i osobom, pobierającym zasiłek tytułem daru z łaski, nadzwyczajny dodatek drożyźniany płatny w ratach miesięcznych od dnia 1 lipca 1919 r.

Dodatek ten wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyj wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski bez doliczania pobieranych już dodatków drożyźnianych i kwartalnych:

do włącznie	400 kor.	rocznie	200 prc.
„ „	600 „	„	100 „
„ „	1.000 „	„	75 „
„ „	2.000 „	„	50 „
„ „	4.000 „	„	20 „

Pensye wdów i dodatki na wychowanie sierót przy ustalaniu podstawy wymiaru nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego zlicza się razem.

Przygotowania do wypłaty tego nadzwyczajnego dodatku w Dyrekcyi skarbu we Lwowie już się rozpoczęły, a wypłata tegoż odbędzie się w najbliższym czasie w kasach, względnie w tych urzędach podatkowych, w których uprawnieni otrzymywali dotychczas swe pobory.

Podług art. 5 i 6 powołanej ustawy, dodatek ten będzie mógł być przyznany tylko tym osobom, które uzyskają poświadczenie, wystawione przez zwierzchność gminy, w której stale zamieszkują, a potwierdzone przez odnośne starostwo, względnie we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcyę policyi, następującej treści, a to:

a) emeryci: „Zwierzchność gminna stwierdza, że (imię i nazwisko i charakter służbowy) w czasie swej czynności służbowej nie odnosił się wrogo do narodowości polskiej".

b) wdowy i osoby, pobierające dary z łaski: „Zwierzchność gminna stwierdza, że zmarły (imię, nazwisko i charakter służbowy zmarłego męża wzgl. ojca) w czasie swej czynności służbowej nie odnosił się wrogo do narodowości polskiej".

Poświadczenia te wystawione dla osób które pobierają emeryturę, względnie pensyę wdowią z dotychczasowymi dodatkami wyżej 4.800 kor. winny nadto zawierać dalsze potwierdzenie, że pobierające emeryturę wzgl. pensyę wdowią z dotychczasowymi dodatkami wyżej 4.800 kor. nie osiągał (a) nadto z innych źródeł dochodu co najmniej równego powyższej kwocie.

Poświadczenia te wolne od wszelkich opłat złożyć mają percypienci, zamieszkali we Lwowie w tut. departamencie rachunkowym oddz. VIII. (ul. Rutowskiego l. 13 II. p.) zamieszkali w Krakowie w filialnej Kasie krajowej, a zamieszkali na prowincyi w urzędzie podatkowym, w którym otrzymują swe pobory emerytalne lub wdowie.

Poświadczenia odmiennie wygotowane nie będą mogły być uwzględnione, a wnoszone wprost do Dyrekcyi skarbu we Lwowie, z pominięciem tych urzędów, pozostaną niezałatwione.

Ze świata kobiecego.

Harmonia obu płci.

Jedna z najważniejszych przeszkód w wzniesieniu się kobiety ku wyżynom emancypacyi, jest nieszczęsna tendencya, przejawiająca się u wielu z cór Ewy w zaznaczaniu wyższości płci swojej, oraz w zasypywaniu płci odmiennej zarzutami, które stały się banalne wskutek ciągłego powtarzania.

Autor wielu dzieł, poświęconych specyalnie kobiecie i jej życiu, B. Dangennes, kwestyi dążenia do harmonii poświęca cały rozdział, który poniżej naszym czytelnikom podajemy.

Niektóre z kobiet wynoszące się ponad ród męski, czynią to z naganną grzecznością pogardy. A uśmiechy, zjawiające się u słuchających tych złorzeczeń, nie wypływają bynajmniej z ich śmieszności.

W sprawie tej możnaby przytoczyć znane powiedzenie.

„To gorzej niż błąd jakiś — to jest niezgrabne znalezienie się!"

Jest to bowiem w każdym wypadku zupełnie zbyteczne wzniecanie burzy oburzenia na tego, który dotychczas grał główną rolę w komedyi socyalnej.

A zresztą, po co w komedyi tej, zamieniającej się czasami w dramat, gwałtem zdobywać na wedecie miejsce, na które wymagania i postęp współczesny dotąd nie zasłużyły?

Ostatnie słowo to zapisujemy rozmyślnie, gdyż pochód zwycięski kobiety przez emancypacyę pozwala domyślać się w bliskiej już przyszłości momentu emulacyi, z której wynikną wyższości.

I inne względy powinny być wzięte pod uwagę, jeżeli się chce uniknąć gorzkiego potoku wymówek wzajemnych.

Marzeniem każdej kobiety winna być doskonała budowa czynu socyalnego.

Otóż poniżenie jednego z współpracowników nie jest wcale przeznaczone do budowania chwalebnego wspólnego dzieła.

Jest więc rzeczą bardziej lojalną stwierdzić możliwość wspólnej pracy w formach dawnych, oraz, aby się utrzymać na tejże wysokości, dawać ze siebie nie słowa, ale czyny.

Trudno zaprzeczyć, że dotychczas nierówność wychowania — a szczególniej wykształcenia — nadawały mężczyźnie wyższość powierzchowną, która w wielu wypadkach stawała się bardzo widoczną.

Ale wychowanie i nauka weszły obecnie w te same prawie formy liberalne dla chłopców jak i dla dziewcząt, kultura sztuki dostępną jest dla jednych i dla drugich, więc też możliwości intelektualne nie mają żadnego powodu, by nie być zrównane.

Wypływnie stąd już pewna harmonia, która zaznaczy się z jednej i drugiej strony zwolnieniem zupełnem antagonizmu odwiecznego, źródłem odradzającem solidarności, niezbędnej do każdego ruchu kolektywnego.

Mężczyzna nie zadowolni się już wysłuchaniem pobłażliwem i bezmyślnem pomysłów i nowych idej kobiecych, powierzchownie przechodząc nad niemi do porządku dziennego.

Kobieta, czując się zrozumianą i osądzoną wedle swej wartości, nie pomyśli już o manifestowaniu swego oburzenia przez ataki, które najczęściej chybiały celu.

Mur, rozdzielający obie płci, podgryziony u fundamentów, zwali się wkrótce sam z siebie.

Dusza kobiety i dusza mężczyzny będą wówczas odsłonięte jedna drugiej.

Przestaną ignorować siebie, a siła atowistyczna jednej przy pomocy szlachetności atawistycznej drugiej połączą się w przepysznym rozkwicie idei, a błaha kwestya wyższości nie będzie go odtąd niszczyła.

Każdy przestanie się wyrażać w języku niezrozumiałym i obcym dla drugiego, a równiny myśli rozszerzą swe granice, pod wpływem rozrostu argumentów, nie zwalczanych już przez powstania śmieszne i niepotrzebne. Dyskusye lojalne będą interweniowały w potrzebie, i jak pochodnia, rzucająca blask w ciemne zaułki, prawda nie schowa się, ale ukaże się jasna i zwycięska.

Maska kurtuazyi pobłażliwej, oraz maska namiętnej przesady, nie będą zakrywały oblicza dawnych przeciwników, którzy staną się przyjaciółmi.

Mocni wzajemną znajomością, wypracują postanowienia zdolne do pożytecznych i pożądanych czynów, a wolne od antagonizmu dawnego, szczęśliwi czuć się będą, przynosząc społeczeństwu pomoc, w której każdy postara się dawać ze siebie najlepszą cząstkę.

Wówczas, od tej chwili dopiero, pomyślność socyalna dojdzie do swego zupełnego rozwoju.

W chwili tej, która, miejmy nadzieję, będzie bardzo blizka, mężczyzna i kobieta uznają swe wzajemne potęgi, nie kalkulując ich stopnia.

Dotychczas bowiem kobieta musiała ponosić poważną stratę swojej siły tworzenia.

Konieczność dzielenia starań swych w celu zdobycia sobie niezależności intelek-

tualnej, połączona z dążeniem do wyzwolenia socyalnego, zmusiły kobietę do roztrwalenia swoich zdolności, które wprowadzone w odpowiednie łożyska, zaznaczyłby się już dziś poważnymi wynikami, które przy obecnym stanie rzeczy, są dopiero w okresie tworzenia.

Należy jednostce uprzedzić kobiety przeciwko niebezpieczeństwu, czyhającego na najszlachetniejsze właśnie, niebezpieczeństwo to unosi się szczególniej nad umysłami naj bardziej wzniosłymi.

Niebezpieczeństwo — to umieszczenie aspiracyi swych w wyżynach niedościgłych.

Kobiety, siejące dobre rady, powtarzały do syta, że wyzwolenie moralne kobiety — to nabytek drogocenny dla całego społeczeństwa, gdyż pozwoli jej to zachować siły wojujące, by wyładować się w walce o idee szlachetne. Sens słów tych jest zapewne podziwu godne.

Ale jak zwykle, tak i tu, rzeczą najważniejszą jest zrozumieć sens i słowa.

Otóż w tym wypadku szczególniej należy trzymać się sensu, nie bacząc na proste słowa. Szlachetne myśli — szczególniej te, które noszą to miano, nie zawsze ubierają się w formę, którą im nadaje wyobraźnia nasza.

Odziane one są czasem w szaty bardzo skromne, a te, które chciałyby wyłącznie przedstawiać myśli, treść i forma których miałyby na celu jedynie rzeczy bardzo szlachetne, czyniąc abstrakcye z konieczności ciemne, byłyby narażone na niebezpieczeństwo wpadnięcia w idealizm.

Koniecznem więc jest umieć rozpoznać noszące to miano:

Są ideały zupełnie szlachetne, gdyż opierają się one na poszukiwaniu postępu powszechnego; jednego ich punkt wyjścia ma swe źródło w pospolitościach najbardziej znanych.

Te same mają nieraz w zarodku piękną ewolucyę, przy wyjściu jej otwiera się droga wychodząca na ideał.

Tłumaczyć tu należy, że słowo to nie oznacza w tym wypadku tego, co chcemy powiedzieć:

Ideał, który wspominamy, nie jest idealizmem. Nie jest to znaczenie o doniosłości, wzniesionej tak wysoko, że ręka ludzka nie może jej dostać.

Nie jest to dążenie — aspiracya — podziwu godne w esencyi swej, lecz niemożliwe w wykonaniu.

I nie jest to sen, wzlatujący ku szczytom, lecz gardzący środkami, by się ku nim dostać.

Ideał, o którym tu mówimy, powinien być utworzony jako pośrednik najniezbędniejszy pośrednik przy każdej organizacyi socyalnej.

Ideał ten, oparty na równoznaczności praw, może obejmować widoki najskromniejsze.

Historya, słusznie nazywająca się mistrzynią życia, przychodzi tu ze swymi przykładami, aby stwierdzić, że nieśmiałe wystąpienie prostaczków, kiedy są pogardzone, mogą stać się genezą głębokich przewrotów.

Rewolucye prawie zawsze były zapoczątkowane z przyczyn głodu i dobrobytu, tak łatwo zrozumiałych dla wszystkich.

Jana.

Składki na Górny Śląsk.

Wydział Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy administracyi politycznej we Lwowie zawiadamia, że tytułem składek zabrano dotychczas kwotę 18.000 kor. t. j. ośmnaście tysięcy koron od urzędników i funkcyonaryuszy Namiestnictwa i starostw, którą wręczono dnia 19 wrześnie 1919 Komitotowi Obrony Kresów zachodnich we Lwowie na rzecz pomocy dla ofiar górnośląskich.

Według list ofiarodawców wpłynęło następujące składki:

Dr. Szczepan Mikołajski 100 kor. Dr. Leon Fuks 50 kor. Dr. Tadeusz Teodorowicz 50 kor. Dr. Maryan Udziela 50 kor. Dr. Jan Josse 50 kor. Ludmiła Orłowska 20 kor. Stanisław Król 20 kor. Antoni Skrocki 20 kor. Zofia Spindler 10 kor. Chrupowicz 20 kor. Winogrodzka 10 kor. Feliks Gloss 20 kor. Switalska 20 kor. Wehrstein 10 kor. Blankówna 10 kor. Józef Kociumbas 5 kor. Eugeniusz Friedberg 50 kor. Dr. Stefan Tański 50 kor. Juliusz Friedrich 50 kor. Kazimierz Madarowicz 50 kor. Artur Aulich 10 kor. Ewelina Ziembowa 10 kor. Marya Boberska 10 kor. Wierzbiańska 3 kor. Helena Prokopowicz 10 kor. Kluczkowska Stanisława 7 kor. Postępska Marya 10 kor. Kwiecińska Zofia 10 kor. Kornellanka Helena 10 kor. Huberowa Stanisława 5 kor. Rodkiewiczówna 6 kor. Dyda Wojciech 10 kor Parachoniak Julian 10 kor. Wiśniewska Stefania 10 kor. Krajewska Józefa 10 kor. Ziembianka Marya 10 kor. Jurenz Zofia 5 kor. Szpilowa Marya 10 kor. Jurenz Stefania 5 kor. Mandrak Wojciech 6 kor. Biechońska Marya 10 kor. Słonecki Witold 20 kor. Cap Andrzej 10 kor. Zaborowski Emil 10 kor. K sielka Józef 5 kor. Wilman Roman 5 kor. Strocki Włodzimierz 10 kor. Ignaszewska Bronisława 5 kor. Raniowski Wojciech 5 kor. Bartel Józef 5 kor. Pitołaj 5 kor. Veit Teofila 5 kor. Stępkowska Marya 4 kor. Stachowska Marta 10 kor. Fischerówna Hermina 12 kor. Dangelmeierówna Wiktorya 10 kor. Mattauschówna Gizela 12 kor. Slavikówna Stefania 10 kor. Melnyk Michał 5 kor. Tomczak Jozef 10 kor. Dornberg Berta 10 kor. Dańczakowa Stefania 10 kor. Osuchowska Jadwiga 5 kor. Bawarska Marya 2 kor. Wenc Wojciech 20 kor. Kaliniewicz Mieczysław 20 kor. Dylski Zygmunt 20 kor. Piotrowski Józef 20 kor. Bernacki 10 kor. Thürmann 20 kor. Sławski Józef 20 kor. Dr. Józef Broszkiewicz 20 kor. Wójcicki Henryk 20 kor. Duchnicz Jan 10 kor. Slawiczkówna Elżbieta 20 kor. Wereszówna Stefania 10 kor. Lévay Marya 10 kor. Bobrzyński Tadeusz 10 kor. Wierzchowski Michał 6 kor. Korman Dawid 5 kor. Węclewski Mieczysław 20 kor. Kukurewicz Julian 20 kor. Zubicki Wł. 20 kor. Dauda T. 20 kor. Kostecki M. 20 kor. Szczygieł W. 10 kor. Szerowski Edmund 10 kor. Dr. Ryszard Kikiewicz 20 kor. Tryhuk Marya 20 kor. Szwedzicki Justyn 40 kor. Telichowski Zdzisław 10 kor. Kotowski Michał 10 kor. Wiśniowski Michał 4 kor. Morawiecki Michał 10 kor. Wojcicki Stanisław 10 kor. Goldberg Feliks 10 kor. Landes Wilhelm 10 kor. Mołczański Włodzimierz 10 kor, Orzelski Juliusz 10 kor. Ziemiński Władysław 10 kor. Bortkiewicz Jan 10 kor. Franciszek Barański 10 kor. Bielecki Jan 5 kor. Bobrowski Wiktor 5 kor. Sadowski Stanisław 5 kor. Krysowski Mieczysław 10 kor. Engel Kazimierz 15 kor. Rawski Kazimierz 10 kor. Grzymalski Wiesław 10 kor. Żołczyński Andrzej 10 koron. Bartmański Edmund 10 kor. Dec Karol 10 kor. Tyszarski Edward 10 kor. Janowski Włodzimierz 10 kor. Zieliński Witołd 20 kor. Baczyńska Arcydemia 10 kor. Zajączkowski Zygmunt 10 kor. Witkowicka Zofia 10 kor. Jakubowska Wanda 10 kor. Chabłówna Marya 10 kor. Kasprzycka Helena 5 kor. Pietrichowa Julia 2 kor. Dąbrowska Otylia 2 kor. Hoszowska Janina 4 kor. Rozłucka Józefa 10 kor. Gołębiowska M. 10 kor. Wolfówna Julia 2 kor. Romaszkan Marya 6 kor. Brykowa M. 3 kor. Wyrzykowska Kl. 10 kor. Wyrzykowska J. 5 kor. Ostrowska M. 4 kor. Piłaszczuk Genowefa 5 kor. Naganowska Marya 4 kor. Kędzierska Wanda 5 kor. Seniówna Stefania 30 kor. Dr. Bronisław Kwiatkowski 30 kor. Ruebenbauer Józef 10 kor. Piasecki Adolf 10 kor. Zaleski Karol 10 kor. Schwetz Władysław 10 kor. Zapłatyński Antoni 10 kor. Pokorny Bernard 10 kor. Berezowski Leon 10 kor. Jasiński Kazimierz 10 kor. Daszyński Stanisław 10 kor. Christ Karol 10 kor. Namysłowski Stanisław 10 kor. Kubiak Wojciech 10 kor. Domiczkówna Janina 10 kor. Sikorski Adam 3 kor. Kaniowa Aleksandra 6 kor. Gelertner Michał 10 kor. Sołuk Mikołaj 4 kor. Schneider Edward 20 kor. Czepaluk Antoni 10 kor. Wierzbicki Aleksander 20 kor. Zimny Stanisław 10 kor. Dworska Ludomiła 20 kor. Markówna Adela 10 kor. Dr. Zdzisław Wawrausch 10 kor. Gawroński Tadeusz 10 kor. Wiśniowiecki Jan 10 kor. Tyszkowski Władysław 5 kor. Faleski Stanisław 10 kor. Durska Stanisława 10 kor. Tyszkowska Zofia 2 kor. Ciechańska Paulina 2 kor. Spielmann Ascher 10 kor. Kulmatycki Stefan 10 kor.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Jean de la Brète. 29)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

„Mój kochany Marku — pisał Didier, — jeżeli nigdy nie wiedziałeś, co to znaczy być zakutym, nie zrozumiesz rozkoszy, jakich doznaję w tej chwili: Jestem wolny. Nie wiesz, ile to proste słowo zawiera radości. Uczucia moje od roku nie zmieniły się ani trochę. Gdyby twoja kuzynka miała wyjść za mąż, tybyś mnie o tem zawiadomił. Spadam więc jak grom, by ją porwać, bez względu na opozycyę tego obrzydliwego poczciwca jej ojca. Co ona myślała o mojej ucieczce i moim milczeniu? Pewno mnie źle sądziła. Niech mnie dyabli wezmą, jeśli sto razy nie chciałem do niej pisać! Wierzę w jej sympatyę dla siebie i jeśli, jak sądzę, zechce mnie wysłuchać, potrafię uzyskać rozgrzeszenie i wzbudzić na nowo dawne jej uczucia. Mam nadzieję, że nie zapomniała, jak ze wzruszeniem dziecka mówiłem jej „do widzenia“, Czuję, że, zobaczywszy ją, zdolny będę do wszelkich szaleństw. Wrychle mnie zobaczysz, mój stary.

Saverne.

— Nic nie wie i przyjeżdża — myślała pani de Preymont. Jaki pewny siebie! Przedewszystkiem chodzi o to, aby zanim zobaczy się z Zuzanną, najpierw ze mną pomówił.

Tego wieczora i nazajutrz posyłała powóz do wszystkich pociągów, ale nie było zwyczajem tego młodzieńca chodzić zwykłemi drogami i gdy lokaj de Preymontów gapił się na podróżnych, Didier przyszedł piechotą do dworu, aby jak najprędzej zobaczyć Zuzannę. Na razie chciał ją tylko pozdrowić, a potem prosić panią de Preymont, by w jego imieniu prosiła ojca o rękę Zuzanny.

Zuzanna siedziała na terasie. Ze smutkiem patrzyła na te schody, po których w ciągu stuleci różni ludzie schodzili, aby w cieniu drzew koić swe myśli być może równie ciężkie, jak jej; myślała, że zapewne i oni nie byli mądrzejsi od niej, popełniali te same błędy, ulegali tym samym złudzeniom i widzieli podobnież swe pragnienia, rozbijające się o twarde warunki rzeczywistości. Chciałaby jednak wiedzieć, czy któraś z kobiet, zamieszkujących dawniej to stare malownicze domostwo, znajdowała się w podobnem położeniu i czy podobne myśli przebiegały jej przez głowę na tem samem miejscu, gdzie ona teraz siedziała.

Odgłos silnych kroków wyrwał ją z zadumy. Poznawszy Saverna, uczuła niezwykłe wrażenie, pomieszane z szalonem pragnieniem ucieczki. Podniosła się nagle i prawie biegiem skierowała się ku domowi. Nagle jednak zatrzymała się, myśląc: „Staję się głupią do reszty. Przecież to tylko pan Saverne, który za chwilę rozmawiać będzie z narzeczoną pana de Preymont“.

Spostrzegłszy ją, Didier zbliżył się:

— Nie spodziewałam się pana tu zobaczyć — rzekła głosem spokojnym.

— A ja przybywam! zawołał, pożerając ją oczyma i zapominając o wszelkich formach towarzyskich.

— Bardzo miło z pańskiej strony, żeś nie zapomniał pan o nas, bawiąc w okolicy — odparła Zuzanna, którą zmieszało spojrzenie Saverna. Zaprowadzę pana do mego ojca.

On jednak rzucił daleko od siebie kapelusz, wziął ją za rękę i rzekł w uniesieniu:

— Jestem tak szczęśliwy, tak szczęśliwy! Tak pragnąłem... ale nie umiem wypowiedzieć! Straszny ten rok, który tam spędziłem!... i nie podobna wyrazić, jak ja panią kocham... jak szalony.

Wyrwała mu rękę.

— Jestem zaręczoną.

— Zaręczoną?...

To słowo ogłuszyło go, zanim jasno zrozumiał, co ono znaczy.

— Zaręczona! — powtórzył. — Z kim? kiedy? Zaręczona przez ojca z jakimś wymoczkiem, który panią unieszczęśliwi i zapcha panią w jakąś wstrętną dziurę!... To niemożliwe!

Zuzanna odpowiedziała z błyszczącemi oczyma:

— Nic panu nie daje prawa mówić do mnie w ten sposób. Jestem zaręczona z pańskim przyjacielem, panem de Preymont.

— Do dyabła! a więc to Preymont!

Ogłuszenie pierwszej chwili znikło i on ujrzał się wobec nieszczęścia, które mu nawet przez myśl nie przeszło. Ze smutkiem w milczeniu patrzył na dziewczynę, której nigdy się nie wydawał bardziej pociągającym. Widziała, jak jego oczy napełniły się łzami, a wargi drżały, jak u dziecka, które wstrzymuje łkanie.

— A więc nie widziała pani, że panią kochałem. Wyjeżdżając ztąd, sądziłem, że dałem pani dowod tego.

— Wiem, że się pan ubiegałeś o moje względy, oto jedyne wspomnienie, jakie przechowałam z pańskiego pobytu u nas.

— Ach, niech mnie pani wysłucha. Popełniłem błędy, bezwątpienia. Nie jestem świętym, ale...

Nad wszystkiemi uczuciami Zuzanny zapanowała troska o honor swój i Preymonta:

— Pańskie postępowanie nic mnie nie obchodzi. Wyrzucam sobie, że wysłuchałam pańskich oświadczyn, na które panu obecne okoliczności nie pozwalają.

— Ach! dlaczegoż przybyłem zapóźno! — zawołał z rozpaczą.

— Zapóźno! powiem, że to słowo jest conajmniej nie przyzwoite.

— Nieprzyzwoite, niegodziwe, wszystko, co pani chce! Wiem tylko to jedno, że człowiek, który nie jest ani ułomny, ani bałwan, ani zły, może się pani podobać. Gdyby nie ten los okropny... A czy pani go kocha? zapytał z niedowierzającym uśmiechem.

— Pytanie to mnie obraża, mój panie, odparła z oczyma, błyszczącemi gniewem.

Chciała się oddalić, ale Saverne ruchem gwałtownym, nie myśląc, nie zastanawiając się, chwycił ją za ręce i zawołał:

— Niech się pani ze mną obchodzi, jak pani chce, niech mi pani powie, że jestem nędznikiem, ale niech pani wie, że ją kocham. Pokochałem panią, gdy ją po raz pierwszy ujrzałem i od tego czasu przebywa pani w mojem sercu. Ach, gdyby pani wiedziała, jaka pani jest! Ty jesteś pięknością, która oczy rwie ku sobie, kobietą, która jest radością i chwałą ogniska domowego. Pani jest... tą, którą kocham.

Zuzanna pobladła:

— Do kogo pan mówi w ten sposób? Zabraniam panu, słyszy pan? Zabraniam panu pokazywać się w tym domu.

Didier, zmieszany swem zachowaniem się utkwił w niej swe śmiałe spojrzenie, pełne szacunku:

— Proszę mi wybaczyć. Jestem szalony. Wyjadę... Proszę być spokojną. Wiedziałem dobrze, że wobec pani jestem gotów na wszystko. Ale pani jesteś... — Ach, jaki ja nieszczęśliwy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. III. 2789/13 (66). Strona zobowiązana: Stanisław Horszowski. Edykt licytacyjny z wezwaniem do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi we Lwowie strony egzekwującej — odbędzie się dnia 3 listopada 1919 r. o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa dla IV. dzielnicy m. Lwowa lwh. 358, realność przy ul. Piekarskiej 17 l. kons. 426³/₄ o obszarze 824 m. kw. składająca się z 3-piątrowej kamienicy czynszowej wartości szacunkowej 228.374 kor. Najniższa oferta 114.187 kor. Do realności lwh. 358 ks. gr. dla dz. IV. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, kraty i t. p. opisane bliżej w protokole oszacowania z 5 marca 1917, które są oszacowane na 2.834 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych, a w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne zamieszczone jest na odwrotnej stronie edyktu.

Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1919. (4099 2—3)

Nc. II. 20/19 (2). Na wniosek jawnej spółki handlowej pod firmą „Kiszakiewicz, Rothman i Zawilski do rąk Berla Rothmana, kupca w Leżajsku, odbędzie się dnia 23 października 1919 o godzinie 9 rano w biórze Nr. 6 tut. sądu licytacya następujących przedmiotów. 1. Przedmiot licytacyi stanowi wszelkie prawa jakie wyż oznaczona Spółka nabyła: 1. kontraktem notaryalnym dzierżawy z daty Leżajsk, 18 lutego 1907 l. Rp. 23279 załączonym w oryginale. 2. Umową z daty Leżajska 15 lutego 1907 G. 61/7. 3. Umowa z daty Leżajsk, 1 lutego 1907 G. 28/7. 4. Umowa z daty Leżajsk, 1 lutego 1907 G. 27/7. 5. Umowa z daty Leżajsk, 15 lutego 1907 G. 68/7. 6. Umowa z daty Leżajsk, 1 lutego 1907 G. 27/7. Wszystkie prawa od 1—6 wymienione stanowią przedmiot licytacyi w takiej rozciągłości z wszystkiemi temi obowiązkami i prawami jakie spółka według treści powyższych umów nabyła. 7. Cegielnia na pg. 622,5 w Giedlarowie wraz z piecem do palenia cegieł i kominem 35 m. wysokim. 8. Wszelkie zabudowania na pg. 622/5 wystawione a należące do cegielni, a w szczególności budynki mieszkalne, stajnia i szopa na węgle. 9. Cegły surowe w ilości około 3.500 znajdujące się na parcelach gruntowych objętych umowami od 1—6 wraz z nakopaną na tych parcelach gruntowych znajdującą się gliną do wyrobu cegieł. 10. Drzewo opałowe znajdujące się na tych parcelach gruntowych. 11. 20 tonów pruskiego węgle drobnego na parcelach gruntowych będących przedmiotem licytacyi się znajdującego. — II. Wszelkie ciężary i obowiązki określone w umowach pod 1. wymienionych, musi nabywca przyjąć bez zaliczenia na licytacyjną cenę kupna. III. Najniższa cena wywołania, poniżej której sprzedaż nastąpić nie może, wynosi 42 000 koron, a wadyum 4.200 koron. IV. Cenę kupna musi nabywca spłacić w ten sposób: jedna czwarta część ceny najwyższej oferty musi nabywca złożyć do depozytu sądowego natychmiast po udzieleniu przybicia targu, zaś resztę po odliczeniu wadyum do 3 dni po chwili udzielenia przybicia targu. V. Z chwilą udzielenia przybicia targu przechodzą na nabywcę wszelkie ciężary i obowiązki w umowach pod I. wyszczególnionych, dalej wszelkie pożytki z przedmiotem licytacyi, jakoteż wszelkie niebezpieczeństwo na które przedmiot sprzedaży może być narażony. VI. Po zapłaceniu całkowitej ceny najwyższej oferty przez nabywcę, ma jeden ze spólników temu oddać w posiadanie przedmiot licytacyi i uzyskać na rzecz swoją wpisy hipoteczne będące przedmiotem licytacyi. VII. Z uzyskanej ceny najwyższej oferty mają być pokryte koszta licytacyi sądowej, następnie długi Spółki, a pozostała reszta z uzyskanej ceny będzie rozdzielona między spólników stosownie do ich udziałów w spółce okreslonych. VIII. Wierzytelności przenośne i wogóle należytości intabulacyjne i ekstabulacyjne ponosić ma nabywca bez regresu do spólników.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Leżajsk, dnia 16 września 1919. (4177)

Rozmaite obwieszczenia.

U. 263/19 (7) Dnia 24 kwietnia 1919 złożony został w sądzie powiatowym w Jaworznie płaszcz nieznanego właściciela zapomniany przez tegoż w jednym z wozów kolejowych przy wysiadaniu w Jaworznie.

Wzywa się zatem właściciela, aby w ciągu roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci tego edyktu zgłosił się po tegoż odbiór wykazując swe prawo własności, inaczej płaszcz ten sprzedany zostanie stosownie do przepisu § 379 p. k.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jaworzno, 6 sierpnia 1919. (3650 3—3)

(4133 2—3)

Izba notaryalna lwowska działając po myśli § 29 ust. not. wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu okresu sześciomiesięcznego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej p. Eugeniusza Pawłowicza, byłego zastępcy notaryusza w Horodeńce i byłego notar. w Gwoździu, odpowiadającej za jego czynności urzędowe na tych posadach między 1900—1904 w podpisanej Izbie notaryalnej, ile że po upływie tego terminu kaucya ta bez względu na późniejsze pretensye osób trzecich uprawnionemu właścicielowi wydana zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 27 września 1919.

C. II. 288/19. Przeciw Włodzimierzowi Bandrowskiemu, dr. Wilhelmowi Neumanowi i Adolfowi Teichholzowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu pow. w Rymanowie pozew o wykreślenie praw naftowych. Audyencyę wyznaczono na dzień 20 listopada 1919 godz. 9 rano biuro nr. 2. Kuratorem ustanawia się dr. Schiffa, adwokata w Rymanowie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, 25 wrzegnia 1919. (4161 1—3)

E. 25/19 (9). Przeciw Szczepanowi Bolcewiczowi, byłemu leśniczemu, przedtem w Łętowni, w sprawie egzekucyjnej toczącej się przed sądem powiatowym w Jordanowie o 60 koron i t. d. z pn. ma być doręczona tus. uchwała działowa i asygnata z dnia 6 czerwca 1919 E. 25/19 (8). Ponieważ niewiadomo gdzie Szczepan Bolcewicz przebywa ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Kutrzeby, adwokata w Jordanowie.

Tenże kurator zastępować będzie Szczepana Bolcewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jordanów, dnia 12 sierpnia 1919. (4182)

C. I. 447/19 (1) Przeciw nieobjętym masom spadkowym: a) Samuela Durstenfelda, b) Breindli z Durstenfeldów Rath, c) Chany z Durstenfeldów Sachsenhaus, d) Grüne z Durstenfeldów Katz, e) Salomona Katza, f) Gerscheina Sachsenhausa, g) Rubina Sachsenhausa, h) Ettli Sachsenhaus, i) Striga Leiba 2 im. Sachsenhausa, k) Chaima Sachsenhausa został do sądu powiatowego w Jarosławiu przez Bernarda Goldschmidt, Deborę z Goldschmidtów Reissmann, Henryka Goldschmidta, Feigę vel Fanę z Goldschmidtów Teiber, tak imieniem własnem i jako oświadczonych spadkobierców Reisli Goldschmidt, Annę z Goldschmidtów Fuhrgang, Natana Goldschmidta, jako oświadczonego spadkob. Reisli Goldschmidt do rąk Bernarda Goldschmidta zas Natan Goldschmidt przez kuratora dr. Nebezalla adwokata z Jarosławia, pozew o uznanie i wpis prawa własności gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 października 1919 godz. 9 przed południem w tut. sądzie sala rozpr. Nr. I. Celem strzeżenia praw pozwanych nieobjętych mas ustanawia się p. dr. Meiselsa, adwokata w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwane masy w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 2 września 1919. (4181)

C. II. 284/19. W sporze Heleny Dzikowicz i tow. w Lipinkach przeciw: 1. nieobjętej masie spadkowej ś. p. Magdaleny Dzikowicz, 2. Agacie Cionek, 3. Antoniemu Cionkowi, 4. Józefowi Cionkowi i 5. Stanisławowi Cionkowi w Ameryce, o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 180 i 237 ks. gr. gm. kat. Lipniki wyznaczono rozprawę na dzień 8 października 1919 godz. 9 w tut. sądzie.

Ponieważ niewiadomo gdzie pozwani ad 2—5 przebywają, ustanawia się dla nich i pozw. masy w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dr. Maurycego Sterna, adwokata w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 9 sierpnia 1919. (4180)

C. VI. 257/19 (1) Przeciw nieobjętej masie spadkowej bł. p. Simy Moszko wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Józefa Maryana Słuszkiewicza i Markusa Arma pozew o uznanie prawa własności 1/12 części z połowy realności lwh. 236 ks. gr. gm. kat. Sanok zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 października 1919 godz. 11 minut 30 przed południem w biurze Nr. 16. Celem strzeżenia praw powyższej masy spadkowej ustanawia się p. dr. Nehmera, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sanok, dnia 4 września 1919. (4179)

L. 478/19 (4158)

P. dr. Ignacy Mohr, adwokat w Stryju, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Skoczowa (Śląsk).

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 20 września 1919. (4158)

L. 71/19 (4102)

Po myśli reskryptu Głównej Komisyi rozdziału drzewa, oddział Małopolski we Lwowie z dnia 19 września 1919 L. 11229 i reskryptu Delegata Ministerstwa robót publicznych we Lwowie z dnia 30 maja 1919 L. 5181 uchwaliła Powiatowa Komisya rozdziału drzewa w Nisku zająć z dóbr Maksa Franckego w Nisku w celu zaopatrzenia ludności poszkodowanej wojną w materyał budulcowy po myśli ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. Dz. p. p. Nr. 20 zniszczone pożarem drzewostany na pniu w lasach dóbr Nisko gotowe zapasy drzewa okrągłego budulcowego, jakoteż całą produkcyę materyału tartego (desek i kantówek) na tartakach, należących do tych dóbr.

Równocześnie uchwaliła Komisya powiatowa zająć także i to drzewo, które mają zakontraktowane przez Zarząd dóbr Nisko firmy drzewne w szczególności firmy spekulacyjne a mianowicie:

Eisig Safier, Tarnów, metrów sześciennych tarty i kantowy 1228·00, 556·00;

Michnik Bambinek, Wiedeń, metrów sześciennych okrągły 2.596;

Józef Ader, Kraków, metrów sześciennych okrągły 1.696;

Rutyers, Wiedeń, metrów sześciennych okrągły 796;

Michnik Bambinek, metrów przestrzennych mp. 12.126;

Eisig Safier, Tarnów, metrów przestrzennych mp. 594;

Związek Kółek rolniczych, Rzeszów, metrów przestrzennych mp. 284;

Haber Nisko, metrów przestrzennych mp. 449;

Józef Ader, Kraków, metrów sześciennych okrągły 3.763;

Haber i Stoeger, Nisko, metrów sześciennych okrągły 1000;

Eisig Safier, Tarnów, metrów sześciennych okrągły 1.500;

Eisig Safier, Tarnów, metrów sześciennych okrągły 1.086;

Henryk Lössinger, Rozwadów, metrów sześciennych tarty okrągły 3.000;

Spółka Nagenheimer, w Nisku;

Jan Filip, w Nisku;

Nuchem Süssapfel, Nisko;

Jan Banach, Swoły;

Józef Kufel, Nisko, metrów sześciennych tarty okrągły 6.000;

Eisig Safier, Tarnów, metrów sześciennych tarty okrągły 3 500.

Z zajętej ilości ma być 10.000 sągów oddanych do dyspozycyi Głównej Komisyi rodziału drzewa we Lwowie, reszta zaś na rzecz tych Ekspozytur budowlanych K. U. O. które oznaczy każdocześnie Główna Komisya rozdzielcza.

Za drzewo wydane na podstawie decyzyi Powiatowej Komisyi rozdziału drzewa w Nisku wypłacona będzie przez Państwo należytość według cen w tym celu ustanowionych.

O tem zawiadamiam Zarząd dóbr celem ścisłego zastosowania się w ślad niniejszego zarządzenia poleca się Zarządowi dóbr, aby natychmiast odniósł się do Urzędu ruchu kolei w Nisku, Łętowni i Rudniku, które równoście otrzymują stąd odpowiednie wskazówki i oznajmił im, że kolej państwowa obowiązaną jest nie przyjmować do ekspedycyi żadnych przesyłek drzewnych tutejszej prowieniencyi t. j. drzewa z lasów dóbr Nisko nie zaopatrzonych w sygnaturę p. Michała Gottwalda.

Powiatowa Komisya Rozdziału Drzewa.

Nisko, dnia 25 września 1919.

Przewodniczący P. K. R. D.

Dauksza w. r.

starosta.

Konkursa.

L. 983/19 (4081 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Zaleszczykach rozpisuje magistrat konkurs.

Kandydaci chcący uzyskać powyższą posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa,
2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych w mowie i piśmie,
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Do posady tej, która nadaną będzie na rok prowizoryczne, poczem nastąpić może stabilizacya, przywiązana jest płaca 1.000 kor. roczne.

Udokumentowane podania należy wnosić do magistratu w terminie do 15 października 1919 r.

Magistrat miasta Zaleszczyk.

Zaleszczyki, 21 września 1919.

Komisarz rządowy.

Prez. 18.533 (4085 2—3)

Konkurs.

W sądach okręgowych lwowskiego okręgu apelacyjnego opróżniły się posady dozorców więźniów, a to po cztery we Lwowie, Samborze, Stanisławowie i Tarnopolu, po trzy w Stryju i Złoczowie, po dwie w Brzeżanach i Kołomyi, a po jednej w Czortkowie, Przemyślu i Sanoku.

Kandydaci o te posady, lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w wymienionych sądach okręgowych, winni wnieść udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 25 października 1919 do prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Wymogi do uzyskania posady są: obywatelstwo polskie, zupełna zdolność fizyczna, nieprzekroczony 35 rok życia, odbyta służba prezencyjna wojskowa lub stanowcze zwolnienie od tego obowiązku, nienaganna przeszłość, znajomość czytania, pisania i rachowania i odpowiednia znajomość języków krajowych.

Pomocniczym dozorcom więźniów, którzy złożyli egzamin z przepisów służbowych, nadane będą posady definitywnie, innym kandydatom prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpi stabilizacya.

Prezydyum sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 18 września 1919.

Firmy.

Firm. 423/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 31 lipca 1919. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza Grona państwowego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Rzeszów dnia 28 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia zaopatrywania członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Taras Władysław, Wilhem Leopold, Klimacz Adam, wszyscy w Rzeszowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Udział członków ustanowiono na kwotę 30 koron. Odpowiedzialność: Członek

stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 26 lipca 1919. (4121)

Firm. 132/19. Stow. 222. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszenia wpisano dnia 30 lipca 1919. Siedziba stowarzyszenia: Dubiecko. Brzmienie firmy: Chrześciańskie towarzystwo handlowo-przemysłowe mieszczańskie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Dubiecku. Celem stowarzyszenia jest: zakupno w większych ilościach magazynowanie, sprzedaż lub przetwarzanie wszelkich w gospodarstwie domowem, rękodzielniczem lub rolnem potrzebnych artykułów, żywności, przedmiotów codziennego użytku, przez umożliwienie nabywania pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami jakiegokolwiek rodzaju towarów w obrocie handlowym się znajdujących, jakoteż przez prowadzenie na wspólny rachunek członków stowarzyszenia wolnego handlu tego rodzaju artykułami, towarami i t. d. Statut stowarzyszenia z 25 maja 1919. Udział wynosi: 50 koron. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami i trzykrotną kwotą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia nastąpią przez afiszowanie w biurze stowarzyszenia względnie lokalu handlowym. Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Janina Benoniowa, Jędrzej Ulanowski, Magdalena Staszkiewicz, wszyscy w Dubiecku zamieszkali. Zastępcy: Marya Hirkawska, Genowefa Pęcherko w Dubiecku zamieszkałe. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, 26 lipca 1919. (4006)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 sierpnia 1919.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: 6^{20}†), 7^{30}, 11^{20}, 16^{55}, **17^{55}**, 21^{25},
†) z Gródka Jagiellońskiego.

Ze Złoczowa: 7^{30}, 17^{15},
Ze Stanisławowa: 5^{45}, 18^{55},
Ze Stryja: 7^{25}, 17^{85}, 22^{05},
Ze Sambora: 7^{00}, 10^{55}, 20^{00},
Z Bełzca: 7^{20}§), **10^{00}**§), 16^{20}§),
§) Z Warszawy.
Z Jaworowa: 8^{55}, 19^{20},
Z Podhajec: 11^{30},
Ze Stojanowa: 10^{10}, (z Kamionki str.),
Z Sokala: (przez Sapieżankę) **8^{25}**, (z Wilna),

na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

Ze Złoczowa: 6^{56}, 16^{50},
Z Podhajec: 11^{07},
Ze Stojanowa: 9^{44}, (z Kamionki str.),
Z Sokala (przez Sapieżankę) **8^{09}**, (z Wilna),

na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

Z Podhajec: 10^{48}, 7^{16}*), 15^{33}*),
*) z Winnik.

na dworzec „Lwów-Kleparów“:

Z Bełzca: 7^{11}§), **9^{54}**§), 16^{08},
§) z Warszawy.
Z Jaworowa: 8^{44}, 19^{03},

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: 7^{40}, **13^{05}**, 17^{05}, 21^{35}, 23^{35}.

Do Złoczowa: 8^{43}, 18^{48},
Do Stanisławowowa: 8^{50}, 22^{55},
Do Stryja: 7^{45}, 13^{55}, 18^{30},
Do Sambora: 9^{05}, 13^{30}, 22^{30},
Do Bełzca: 8^{10}. **19^{05}**§), 21^{00}§)
§) Do Warszawy.
Do Jaworowa: 9^{10}, 16^{05},
Do Podhajec: 15^{00},
Do Stojanowa: 17^{25} (do Kamionki str.),
Do Sokala (przez Sapieżańkę) **19^{25}**, (do Wilna),

z dworca „Lwów-Podzamcze“:

Do Złoczowa: 8^{58}, 19^{04},
Do Podhajec: 15^{18},
Do Stojanowa: 17^{40} (do Kamionki str.),
Do Sokala: (przez Sapieżankę) **19^{39}**, (do Wilna),

z dworca „Lwów-Łyczaków“:

Do Podhajec: 14^{19}*), 15^{43},
*) do Winnik.

z dworca „Lwów-Kleparów“:

Do Bełzca: 8^{19}, 21^{08},

Do Jaworowa: 9^{18}, 16^{21},

Pociągi lokalne:

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: 17^{35}, 21^{17},

na dworzec „Lwów-Kleparów“:

Z Brzuchowic: 17^{17}, 21^{00}.

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: 15^{01}, 19^{43},

z dworca „Lwów-Kleparów“:

Do Brzuchowic: 15^{14}, 19^{52}.

Uwaga: Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółki z ogr. odpow. „OIKOS“ parowa fabryka stolarska we Lwowie

odbędzie się dnia 18 października 1919 o godzinie 4 po południu w biurze firmy we Lwowie przy ul. Kopernika l. 19 I. p.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie zawiadowców i Rady nadzorczej za czas ubiegły.
3. Zmiana § III. kontraktu Spółki a mianowicie: wniosek na podwyższenie kapitału zakładowego Spółki z kwoty K 2,000.000 na K 5,000.000.
4. Założenie nowej Spółki akcyjnej pod nazwą: Połączone fabryki stolarskie i tartaki „Oikos“ Spółka akcyjna.
5. Wnioski członków.

Na wypadek braku kompletu mymaganego przepisami statutu odbędzie się **dnia 25 października br. o tej samej godzinie** i w tym samym lokalu drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość zgromadzonych członków prawocnie obradować i uchwalać będzie.

Rada Nadzorcza spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „OIKOS“, parowa fabryka stolarska we Lwowie.

Przewodniczący: **Dr. Maksymilian Liptay m. p.**

Budowa linii kolejowej Rzeszów-Tarnobrzeg.

Oddział budowy dla Małopolski Ministeryum kol. żel. we Lwowie prostuje niniejszem ogłoszone w dziennikach z początkiem b m. rozpisanie publicznego przetargu o tyle, że wysokość wymaganego wadyum wynosi nie 5% (pięć procent), jak podano mylnie w ogłoszeniu, lecz 2% (dwa procent) ofertowych kosztów budowy, wypośrodkowanych przez oferenta po myśli wskazówek, podanych w ogłoszonem rozpisaniu,

Lwów, dnia 30 września 1919.

Ministerstwo kolejowe. Oddział budowy dla Małopolski.

Komunikat.

Miejski Zakład aprowizacyjny we Lwowie ul. Bema l. 21 zakontraktuje bezzwłocznie większe ilości mleka świeżego niezbieranego ze stałą codzienną dostawą tudzież zakupi hreczkę względnie kaszę hreczaną, pęcak, krupy jęczmienne oraz owoce strączkowe w ładunkach całowagonowych. Oferty z podaniem dokładnej ilości i ceny należy przedkładać bezpośrednio Zarządowi Zakładu.

We Lwowie, dnia 28 września 1919.

Grupa urzędniczek prywatnych K. O. P. zwołuje dnia 4 października (sobota) o 6 30 Walne Zgromadzenie w lokalu K. O. P. Akademicka 1.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.